

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 57 (858)

ŚRODA DNIA 19 LIPCA 1933 ROKU

ROK XIII

Nowy rekord Wajsówny 43.08

Cracovia, Ruch, Wisła oraz Pogoń, Legja i ŁKS walczą o tytuł mistrza Ligi

W Pucharze Davisa Anglia bije Australję, a Austria-Hiszpanię

BUDAPESZT, 16.7. — Tel. wł. — Sensacyjne wyniki Bocheńskiego na zawodach w Warszawie oraz fakt, że Węgrzy stoją przed nader trudnym meczem z Niemcami i wogóle wielką podróżą po Europie, sprawiły, że start Bocheńskiego na mityngu FTC wywołał wielkie zainteresowanie.

Polak miał startować tak jak i w Warszawie — na 100 i 200 mtr., choć 100 mtr. miało się odbyć już w sobotę. Tymczasem z powodu trudności paszportowych Bocheński przyjechał do Budapesztu dopiero w sobotę przed samym startem, tak że 100 mtr. przełożone zostało na niedzielę.

Bocheński nie powtórzył wyników warszawskich — zajął na 100 mtr. miejsce trzecie a 200 mtr. —

drugie, mimo to jednak sprawił jak najlepsze wrażenie. Znały trener Bano powiedział mi, że jest on jedynym z najlepszych pływaków Europy, a technika jego nog jest najlepszą, jaką kiedykolwiek widział.

Na trybunach zebrało się około 1000 osób. Panował szalony upał. Na 100 mtr. na starcie stanęli: Bocheński, Szekely, Meszöly i młody utalentowany Abel Nemesz. Start bardzo dobry. Prowadzi od razu Szekely, przed Meszöly i Bocheńskim. Na nawrocie Bocheński jest ostatni w czasie 29, na 70 mtr. Bocheński wychodzi na trzecie miejsce, ale nie może już minąć ani Szekelęgo ani Meszelego. Wyniki: 1) Szekely 1:01.4, 2) Meszöly 1:01.7, 3) Bocheński 1:02.4, 4) Nemesz.

Bieg 200 m. odbył się jako ostat-

ni punkt programu o godz. 7-mej. Na starcie stanęło tych samych 4-ch pływaków. W międzyczasie pogoda się zepsuła i zerwała się silna wichura. Start jak i na 100 mtr. był bardzo dobry. Na 50 m. prowadzi Szekely przed Bocheńskim (31 sek.), który jest o metr z tyłu. Na 100 m. porządek jest ten sam, Szekely ma czas 1:06.4, Bocheński 1:07. Na 150 mtr. nie się nie zmienia, Meszöly jest trzeci o jakieś półtora metra. Na ostatniej 50-ce Szekely finiszuje i wygrywa pewnie o dwa metry, a Nemesz mija jeszcze Meszelego. Wyniki: 1) Szekely 2:22.6, 2) Bocheński 2:24.2, 3) Nemesz 2:26.2, 4) Meszöly 2:27.4.

Bocheński zapytywany przeze mnie o wrażenia ze startu powiedział, że nigdy jeszcze w życiu nie pływał w tak ciepłej wodzie, któ-

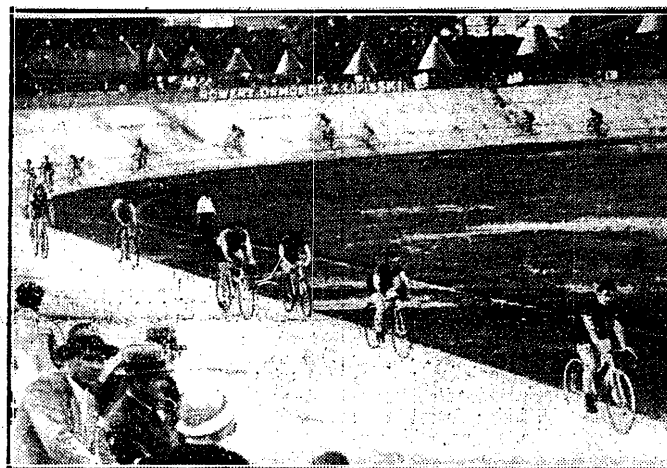
ra miała 28 st. i dlatego przypuszcza, że nie osiągnął normalnych wyników.

Bocheński zostaje w Budapesz-

cie przez tydzień i prawdopodobnie będzie startował w niedzielę na zawodach o mistrzostwo Węgier na 100 m. przy udziale najlepszych

pływaków budapeszteńskich. Karliczek przyjedzie na Węgry dopiero w sierpniu.

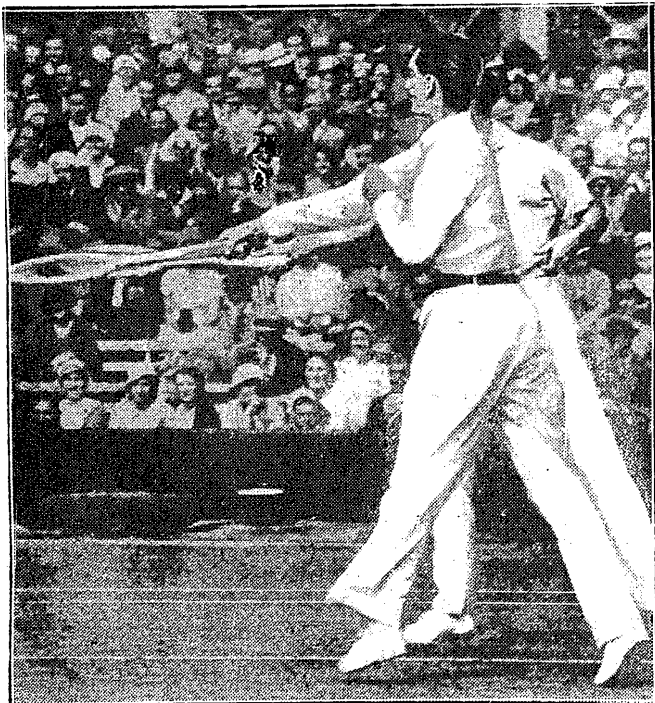
Jan Bence



DEFILADA NAJSZYBSZYCH POLSKICH KOLARZY przed rozpoczęciem mistrzostw torowych na Dynasach w Warszawie.



NAJLEPSI PŁOTKARZE EUROPY walczą w biegu 400 mtr. na mistrzostwach Anglii. Na płotku lord Burgley, obok zwycięzca Facelli.



NAJLEPSZY DEBEL ŚWIATA

Brugnon i Borotra, w symetrycznej akcji przy siatce, na finałowym meczu Wimbledonu.

Dubieńska i Wittmann

w finałach tenisowych mistrzostw Łotwy

RYGA, 16.7. — Tel. wł. — Turniej tenisowy o mistrzostwo Łotwy nie został jeszcze ukończony. Zawody zostały przerwane z powodu ciągłych przełotnych deszczów, które sprawiają, że korty są ciągle mokre i nie mogą obeschnąć. Dalszy ciąg zawodów ma być rozegrany jutro i pojutrze. Wittman jednak prawdopodobnie we wtorek grać już nie będzie, gdyż został wezwany do Warszawy na trening z Kożeluchem.

W mistrzostwie Łotwy Wittman pobił Czechę Sadę w stosunku 6:1, 6:3. Wittman grał bardzo dobrze, atakując Czechę i ciągle mijając go przy siatce. W

grze mieszanej para Dubieńska — Wittmann pokonała parę Praussmann — Lasn 7:5, 9:7. Dubieńska grała zbyt wolno jak na tak ciężki kort. W półfinale Dubieńska pokonała Estonkę Wad w stosunku 2:6, 6:4, 6:4 i w finale spotyka się z mistrzynią Estonii Zeeger.

W dniu dzisiejszym Wittman pobił Austriaka Elisena w stosunku 1:6, 6:3, 6:3. Austriak początkowo ślicznie atakował, a Wittman, u którego znać było widoczne przemęczenie grami dnia poprzedniego, był słaby. Przy stanie 2:0 dla Elisena w drugiej secie Wittman otrząsa się z przewagi, przyprowadza piękne ataki i wygrywa dość łatwo.

Następnie odbył się półfinał mixta Dubieńska — Wittman

przeciwko Zeeger—Elisen przerwany z powodu deszczu przy stanie 12:10, 7:7. Polacy prowadzili już 5:3 i mieli dwa meczboje niewykorzystane. Dubieńska grała chwilami słabo, widocznie zdenerwowana, tak zresztą jak i wszyscy, ciągłymi zmianami pogody.

Po deszczu zaczęto rozgrywać półfinał panów Pachovsky—Elisen przerwany przy stanie 4:6, 6:3, 6:3 z powodu ciemności. Czech Pachovsky bardzo regularnie nie rozumiał gry przy siatce i często był szachowany doskonałym backhendem Elisena.

Jednym z większych mankamentów turnieju było to, że organizatorzy kazali rozgrywać wszystkie poważne spotkania po

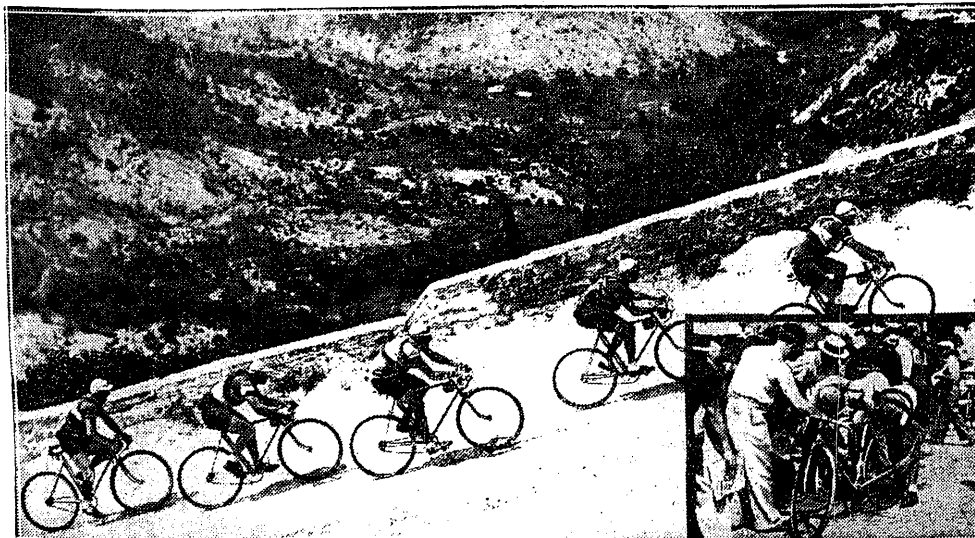
sobie.

Jutro rano odbędzie pięciosetowy półfinał o mistrzostwo Łotwy Wittman — Eiffermann, potem dokończenie mixta, a popołudniu półfinały i finały singli i dubli. Przeciwnikami Wittmana będą Eiffermann i prawdopodobnie Pachovsky, o ile naturalnie Polak nie wyjedzie do Warszawy.



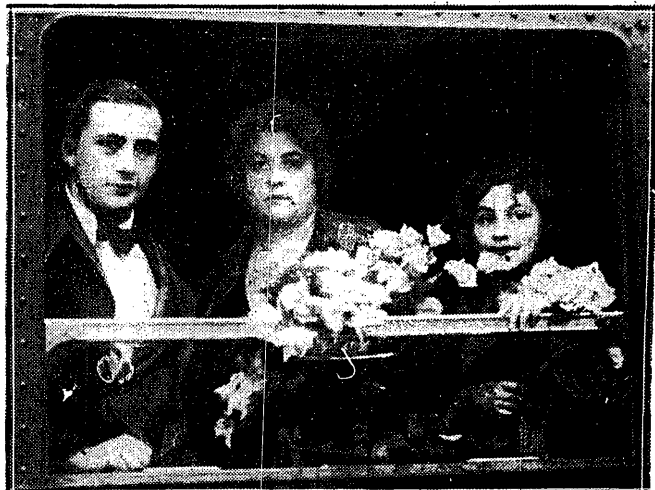
KAREL KOŻELUCH

znakomity zawodowiec czeski, został zaangażowany na trenera polskiej drużyny tenisowej, przed meczem z Italią.



KIEDY Z NIEBA LEJE SIĘ ŻYWY OGIEŃ

czołowa stawka uczestników biegu dookoła Francji ostatkiem sił naciska pedały, wdzierając się na „Col de Leques”. Od prawej: Giacobbe, Lemaire, Speicher, Guerra, Camusso i Archambaud. W kole: Guerra pora się na szosę z defektem roweru.



ASSAD BAHADOR OPUSZCZA POLSKĘ

Najlepszy kolarz na polskich torach wyjechał do Egiptu, dokąd został przesłany jego ojciec, po seł pełnomocny Persji.

Mistrzostwa pań bez Walasiewiczówny

Nowy rekord świata Wajsówny w dysku. Generalny triumf Orłowskiej w biegach

Tegoroczne kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne Polski zgromadziły na starcie rekordową liczbę zawodniczek. 17 klubów zgłosiło 57 lekkoatletek, a startowało ich 53. Ze zgłoszonych za brakło Manteufflowy, Kotowskiej i Gorlof-Kuzmickiej z A.Z.S. Warszawa oraz Lubieckiej z warszawskiego Sokola Grażyny.

Organizacja zawodów mogła na ogół w pierwszym dniu zadowolić, jednakże nie sposób przemilczeć, że równowaga zawodów, w osobie p. Koczura, uniemożliwiło w stu procentach widom oraz szczególnie przedstawicielom prasy śledząc szczegółowego przebiegu każdej konkurencji.

Był jakiś gigantofon, który mógł być z powodzeniem konkurować ze słynnym śpiewakiem Jackiem Smith. To też trzeba było wyreżać się megafonem, a informacje nie były w stanie umożliwić sprawozdawcom orientowania się w przebiegu konkurencji, których stałe odbywało się kilka.

Trzeba także i to podkreślić, że organizatorzy zapomnieli w zupełności o kontakcie z sportową prasą przed zawodami, co z natury rzeczy uniemożliwiło propagandę.

Pierwszy dzień zawodów stał pod znakiem rekordu światowego Wajsówny, która przy drugim swym rzucie uzyskała 43.08 m. Wynik ten jest o 64 centymetry lepszy od ofiarnego rekordu Wajsówny, a o 52 centymetry lepszy od nieoficjalnego.

Drugą bohaterką dnia była Orłowska, która wygrała biegi na 60 m. i 200 m. Na trzecim miejscu należy wymienić Sikorzankę, która notuje na swoim koncie jedno pierwsze i jedno drugie miejsce.

Dzięki tym dwóm zawodniczkom, uzyskał K. S. Stadion Królewską Hutę dość znaczną przewagę w punktacji ogólnej.

Przebieg poszczególnych konkurencji był następujący:

60 m. — I przedbieg: 1) Orłowska 8 sek., 2) Chrzanowska (Gr) 8.2. Odpadają Dasztówna (Jagiellonia Białystok), Glassnerówna (Makabi Kraków). Nie startowała Breuerówna z Pogoni. II. Preissówna (Pogoń Katowice) 8 sek., 2) Sikorzanka 8.3. Odpadły Tokaszewiczówna, Jagiellonia i Kapińska (Stadion). III. I. Freiwaldówna (Makabi Kraków) 8.1 sek., 2) Baumgartówna (Bydgoszcz) 8.1 — rekord pomorski pobity o 0.1 sek. Odpadły Roszczykówna (Stadion) i Woynarowska (AZS W-wa).

Finał. Od startu poprowadziła Orłowska i niezagrażona ukończyła bieg w czasie 7.9 sek. Na drugim miejscu utknęła s. Freiwaldówna, ale przed samą taśmą ją zatrzymała się, tak że Sikorzanka wyszła na drugie miejsce w czasie 8.1 sek., 3) Freiwaldówna 8.2, 4) Preissówna, 5) Baumgartówna, 6) Chrzanowska.

200 m. — I przedbieg wygrała bezapelacyjnie Orłowska w czasie 27.7 sek., 2) Batiukówna (A. Z. S. Lwów), została za zabiegnięcie toru zdyskwalifikowana.

kowana, a drugie miejsce przyznano Gutlichównie (Makabi Kraków) z czasem 28.1 sek., 3) Chrzanowska Grażyna. II. Białasówna (Pogoń Katowice) w czasie 28.5 sek., przed Głazewską (EKS) 29 sek. i Nowacką (AZS Warszawa) 29.1 sek.

W przedbiegach odpadły Świdarska AZS Poznań oraz Andersówna i Koszczykówna (Stadion).

Finał — poprowadziła tuż po starcie, mimo niekorzystnego toru, Orłowska i ukończyła bieg, nie wysilając się, w czasie 26.9. Również pewnie zajęła drugie miejsce Gutlichówna w czasie 27.8 sek., który jest nowym rekordem okr. krakowskiego. Pozostała czwórka walczyła zacięcie: 3) Białasówna w czasie 28.2 sek., 4) Głazewska, 5) Nowacka, 6) Chrzanowska.

Skok w dal z miejsca. Do konkurencji tej było zgłoszonych 11 zawodniczek. Oprócz Lubieckiej nie startowała Kwaśniewska (EKS) i Cejzikowa (AZS Warszawa). Z pozostałych najsłabszą była Chrzanowska, a Bytomskiej (Pogoń Katowice) zabrakło do finału jednego centymetra.

W pierwszej kolejce poprowadziła Hulanička (AZS W-wa) 2.33 m. przed

Jasieńską (AZS Poznań) 2.32 c. i Sikorzanką (Stadion) 2.31. W drugiej po prawia się jedynie Hulanička na 2.33. Trzecia nie przynosi zmian. Do finału wchodzi oprócz powyższych trzech jeszcze Wasilewska Pogoń Katowice z wynikiem 2.18.

Pierwsza kolejka przynosi tylko Wasilewskiej dorobek jednego centymetra. W drugiej poprawia Sikorzanka

swój wynik na 2.33 m. Wreszcie ostatnia kolejka przynosi zwycięstwo Sikorzance wynikiem 2.36 m., 2) Hulanička 2.34 m., 3) Jasieńska 2.32 m., 4) Wasilewska 2.19 m., 5) Tokarzewiczówna (Jagiellonia Białystok) 2.17, 6) Schönmannówna (Makabi Bielsko) 2.14.

Pchnięcie kula. Po pierwszych dwóch kolejkach prowadzi Wajsówna przed Lewin — Szmuklerowa (Makabi Wilno) i Cejzikowa (AZS W-wa). Dopiero w dalszych rzutach dystansuje te trójki (AZS Poznań) i zwycięża w finale wynikiem 11.76 m., 2) Wajsówna 11.64 m., 3) Lewin — Szmuklerowa 10.73 m., 4) Cejzikowa 10.57 m., 5) Janowska Jadwiga (Krusche Ender Łódź) 9.90 m., 6) Janowska Maria (Sokol Pabjanice) 8.97 m.

Zadnej roli nie odegrały Schönmannówna, Czełowska (AZS W-wa), Wasilewska (Pogoń Katowice), oraz Lubieckówna i Wydrowska także z Pogoni.

Oprócz powyższych konkurencji przeprowadzono eliminacje w następujących:

80 m. pł. — I przedbieg: 1) Orłowska (Stadion), 2) Freiwaldówna, 3) Białasówna Pogoń. Nie startowała Jasieńska.

II. — 1) Schabińska (AZS W-wa) przed Wajsówną i Preissówną Pogoń. Odpadły: Metzendorówna (Makabi Kraków), Szubianka (Stadion) i Bytomska (Pogoń). Do finału wchodzi Orłowska 13.9, Freiwaldówna 14.8, Białasówna 15.5, Schabińska 13.9, Wajsówna 14.9 i Preissówna 15.5.

Skok w przyskoku. Przewagę na wysokości 1.35 odpadły: Metzendorówna, Szubianka, Czełowska i Imielanka (Sokol Katowice).

Do finału zakwalifikowały się Orłowska Stadion, Pluczkówna Brygada Czeszochowa, Janowska Jadwiga, Wajsówna i Piotrowska AZS W-wa — wszystkie 1.40 i pół m. Po rozgrzewce dodatkowej pomiędzy Bytomską, Kwaśniewską EKS, Jasieńską i Janowską Marią, zakwalifikowała się ta ostatnia jako szósta finalistka.

Rzut dyskiem. Eliminacje przyniosły, jak już wspomnieliśmy, nowy rekord światowy, uzyskany przez Wajsównę rzutem 43.08 m. Ponieważ do trzynastu wszelkich formalności, rekord ten zostanie niewątpliwie uznany. Oprócz Wajsówny zakwalifikowały się do finału: Cejzikowa 33.46 m., Jasieńska 33.11 m., Janowska Jadwiga 32.33 m., Orłowska 31.07 m. i Głazewska EKS 30.51 m.

Blizszych szczegółów o przebiegu eliminacji jako też co do nazwisk i ilości startujących nie mogliśmy uzyskać. Skok w dal. Do finału wchodzi Sikorzanka 5.18 m., Tokarzewiczówna 5.05, Janowska Jadwiga 4.75 m., Hulanička 4.68 m. i Piotrowska 4.63 m. Po dodatkowej rozgrzewce, pomiędzy Kwaśniewską, Preissówną i Freiwaldówną, zakwalifikowała się ta ostatnia wynikiem 4.63 m. jako szósta finalistka.

I przy tej konkurencji nie mogliśmy uzyskać bliższych i dalszych danych. Leon Tetziłaff.

Deszcz psuje wyniki drugiego dnia

KATOWICE, 16.7. — Tel. wł. — Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych kobiecych w Polsce stał, jak to z całą lojalnością przynależało, pod znakiem naprawy do brego informowania publiczności i przedstawicieli prasy. Nie było wprawdzie idealnie, a nawet były wypadki, że sprawozdawcy narazili się na opryskliwe odpowiedzi i pogardliwe wzruszanie ramionami naczelnego sprawozdawcy, ale pewna mała poprawa była.

Pożem, spadł w pół godziny po rozpoczęciu zawodów deszcz tak ulewny, że liczone się nawet z niemożnością kontynuowania zawodów. Okoliczności ta wpłynęła naturalnie dość znacznie na wyniki. Były one mimo to dość dobre.

Ponownie wybiła się na pierwszy plan Orłowska i Sikorzanka, do których dołączyła się jeszcze trzecia koleżanka klubowa Orłowska. Zawodniczka ta ma wszelkie dane na odegranie wybitnej roli w polskiej lekkoatletyce kobiecej, a przedewszystkiem w wielobojach.

Zawody rozpoczęły się defiladą zawodniczek, na czele których kroczyła rekordzistka świata Wajsówna. Zawodniczki powitał w zastępstwie wojewody śląskiego, dyrektor policji Król. Huty p. Merzwa. Następnie wreczyła Wajsównie bukiet kwiatów najlepsza ze słazetek Orłowska.

Wyniki były następujące: 100 m. I przedbieg 1) Gutlichówna (Makabi Kraków) — 13 sek., 2) Białasówna (Pogoń) 13.1. Po jednym fałstarcie wycofała się Baumgartówna (Sokol, Bydgoszcz), Batiukówna (AZS, Lwów) wyszła ze startu z opóźnieniem, ale mimo to zagrażała poważnie pierwszemu dwóm i przegrała nieznacznie. II — 1) Orłowska — 12.9, 2) Tokarzewiczówna (Jagiellonia Białystok) — 13 sek. Odpadły Breyerówna (Pogoń), która jest jeszcze rekonwalescentką. III przedbieg u-

kończyły Sikorzanka i Preissówna truchcikiem, mając zapewniony udział w finale, ponieważ Cejzikowa i Karpińska wycofały się.

Finał przyniósł pewno zwycięstwo Orłowskiej w czasie 13.1 przed Białasową 13.2 i Sikorzanką 13.2. Na dalszych miejscach Gutlichówna, Preissówna i Tokarzewiczówna.

Finał skoku wwyż niespodziewanie wygrała Wajsówna z wynikiem 1.44.5 mtr. Dalsze miejsca zostały ustalone rozgrywką i przypadły jak następuje: 2) Orłowska, 3) Pluczkówna, 4) Janowska Jadwiga, 5) Piotrowska. Wszystkie 1.40 i pół, 6) Janowska Maria 1.38 i pół.

Rzut oszczepem. W eliminacyjnych rzutach uplasowała się na pierwszym miejscu Kwaśniewska (EKS), musiała jednak w finale ustąpić pierwszeństwa Jasieńskiej (AZS Poznań), która uzyskała 34.55 m., 2) Kwaśniewska 33.58, 3) Cejzikowa (AZS Warszawa) 33.32, 4) Hulanička (AZS Warszawa) 29.40, 5) Smetkówna (EKS) 29.34, 6) Sikorzanka (Stadion) 28.41.

80 m. przez płotki. Finał ten o mało nie przyniósł sensacji w postaci porażki Schabińskiej i to z zawodniczką, która dopiero pierw-

szy sezon bierze udział w tej konkurencji. Do sódmiego plotka poprowadziła bieg Orłowska, biegnąca do końca trzema krokami. Tuż za nią Schabińska i Freiwaldówna. Już jednak ósmy plotek przechodziła Schabińska jako pierwsza i zwycięża w czasie 13.3, 2) Orłowska 13.5, 3) Freiwaldówna 13.8. Na dalszych miejscach Wajsówna i Białasówna. Prajsówna (Pogoń) nie startowała.

Rzut dyskiem. W rzutach finałowych poprawiła swój wynik jedynie Jasieńska i wysunęła się na drugie miejsce, 1) Wajsówna 43.08, 2) Jasieńska 33.75, 3) Cejzikowa 33.41, 4) Janowska Jadwiga 32.33, Orłowska 31.07, 6) Głazewska 30.51.

800 m. Bieg poprowadziła Głazewska przed Szuasówną z Pogoni. Na drugą wiraż wychodzi na czoło Nowacka (AZS Warszawa) i zyskuje przeszło 10 m. przewagi. Po 200 m. ustała się kolejność następująca: Nowacka, Świdarska, Głazewska, Szuasówna, Szołówna (Pogoń) i Żytkówna (Stadion). W tej też kolejności kończą one bieg. Czas zwycięzczyni: 2:29.6, drugiej 2:32.4, trzeciej 2:32.6. Żadnej roli nie odegrały Nirenberżanka (Makabi Czeszochowa), Smet-

Depesze zagraniczne

AMSTERDAM, 16.7. — Tel. wł. — W niedzielę rozpoczęły się w Amsterdamie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Wśród standardowych wyzyszonych na stadionie powiewały — polskie, a afisz reklamowały udział Polaków.

W niedzielę padły na wspomnianych zawodach nast. ważniejsze wyniki: 100 mtr.: 1) Berger (Hol) 10.4 sek., 2) Borclmeyer (Niemcy) 10.5 sek.; 400 mtr.: 1) Metzner (Niemcy) 49.7 sek., 2) Voigt 49.8 sek.; 800 mtr.: 1) Gutteridge (Ang.) 1:58 sek., 2) Engelhardt (Niemcy) 1:58.6 sek.; 1500 mtr.: 1) Szabo (Węgry) 4:04.2 sek., 2) Schilling 4:04.8 sek.; 5000 mtr.: 1) Syring 15:16.2 sek., 2) Ghorst 15:19.4 sek. Sztafeta 4x100 m.: 1) Niemcy 42.1 sek., 2) Holandia 42.2 sek. Skok wwyż Bodossy — 191 cm; tyczka — Wegener 390 cm; oszczep Weimann 71.63 mtr. — rekord niemiecki. Bieg maratoński — Morris (Anglia) 2:42:16 sek.

WIEDEN, 16.7. — Tel. wł. — W Turynie odbyła się w niedzielę rozgrywka półfinałowa o puchar Europy środkowej między drużyną włoską Juventus a drużyną austriacką Austria.

Zawody przyniosły wynik remisowy 1:1 (1:0). Dzięki temu wynikowi Austria wchodzi do finału rozgrywek.

PARYŻ, 15.7. Tel. wł. — Pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych Francji przyniósł wyniki: 400 mtr. plotk Adelmheim 56 sek., 10 km. Reroll 31:32.

LONDYN, 15.7. — Tel. wł. — Na mistrzostwach Anglii padły dwa rekordy: w dysku Holland, w oszczepie — Kock, na 40 mtr. alstead — 58.3 sek.

BERLIN, 15.7. — Tel. wł. — Półfinał pucharu Hitlera przyniósł zwycięstwo Bawarii nad Północną Hesią w stosunku 6:2 (3:0).

Mityng lekkoatletyczny w Wiedniu z udziałem Argentczyków przyniósł szereg bardzo dobrych wyników: 100 i 200 mtr. wygrał Lutti (Arg) w 10.8 i 21.8 przed Rinnelem, który wrócił już z Japonii, w 11 i 22.5; 400 mtr. Rinne 49.8, 2) Gudenus 52 110 mtr. plotki Langmaier 14.9; 3 km. Oliva (Arg) 9:02.6, 2) Bloedy 9:10.6. Dysk Skodler 46.19, 2) Jansausch 43.79; Kula Jansausch 13.75; Tyczka Pojmaevski (Arg) 380; Skok w dal pań Kohlbach 5.65, 2) Nowak 5.30.

Telefonem z prowincji

LWÓW, 16.7. — Tel. wł. — W Przemyślu odbyły się dzisiaj pierwsze finałowe spotkanie o mistrzostwo klasy A pomiędzy Lechią ze Lwowa a Polonią z Przemyśla. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Drużyna przemyska miała wprawdzie przewagę, jednak atak jej nie umiał tego odpowiednio wykorzystywać. W rezultacie pierwsza bramkę zdobył Żebaczynski jednak jeszcze przed pauzą wyrównuje Lechia przez Rusieckiego. Po przerwie gospodarze, mając silną przewagę nie są jednak w stanie przechrzyć szali na swoją korzyść.

STANISŁAWÓW, 16.7. — Tel. wł. — Gościła tu Polonia z Czerniowiec, która rozegrała mecz towarzyski z Rewerą. Zwyciężyła Rewera w stosunku 2:0 (0:0).

KRAKÓW, 16.7. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A zostały w dniu dzisiejszym ukończone. Mistrzostwo zdobyła Olsza przed Grzegorzecem, Makabi i Wawelem. Do klasy B spadała definitywnie Fiolki i Unia. Wyniki zawodów o mistrzostwo klasy A: Zwierzyniecki — Unia 3:0, Grzegorzec — Korona 3:1, Makabi — Wawel 2:2.

KRAKÓW, 16.7. — Tel. wł. — Zarząd KOPN na piątkowym posiedzeniu przyjął do wiadomości rezygnację gen. Mondy z godności prezesa i w najbliższych dniach zwolnie nadzwyczajne walne zgromadzenie celem uzupełnienia wyborów.

RADOM, 15.7. — Tel. wł. — RKS — Unia (Sosnowiec) 3:2 (2:0). Mecz o mistrzostwo Kiel. Okręgu Z. P. N. zakończył się pewnym i zasłużonym zwycięstwem RKS-u. Gra stała na średnim poziomie. Mistrzowie byli drużyną lepszą i przeważali przez cały czas. W 30 min. siedzia nieustannie usunął gracza RKS-u Budowskiego przy stanie 2:0 dla zwycięzców. Od tej chwili zdekompensowany atak RKS-u grał słabo.

Po przerwie RKS zdobywa trzeci punkt przez samobójczą bramkę. Unia przeprowadza liczne i groźne atki, którym brak wykonania. Pierwszą bramkę zdobywa dla Unii z karnego lewy łącznik. W ostatnich minutach gry ten sam gracz z przeboju ustala wynik dnia.

Drużyna RKS-u grała b. ofiarnie. Wyróżnić należy z RKS-u Grabarczyka, obrońcę, najlepszego gracza na boisku. Z Unii: obu łączników i pr. obrońcę. Sędziował słabo p. Egierski z Czeszochowy. Bramki zdobyli: dla RKS-u „Zygi” Matyjaszkiewicz i samobójcza, dla Unii: oba lewy łącznik.

Publiczności dużo. Po meczu tym na czoło tabeli wysunął się RKS, dystansując Unię o 2 pkt.

Ta ostatnia rozegrała jednak wczoraj ostatni mecz ze słabym „Strzelcem” w Kielcach i zównała się z RKS, to też w nadchodzącą niedzielę odbędzie się decydujące spotkanie na neutralnym boisku, prawdopodobnie w Czeszochowie.

Cofnijmy się trzy lata wstecz. Przypomnijmy sobie mecz z Rumunią i nasze pierwsze zwycięstwo w Pucharze Davisa. Historyczny ten mecz dla tenisa polskiego wiąże się ściśle z nazwiskiem Mishu. I proszę sobie wyobrazić, iż Mishu po trzech latach znów przyjechał do Warszawy. Nie poto, aby grać w tenisa, Mishu siedzi obecnie w wygodnym fotelu radcy Poselstwa rumuńskiego.

Miałem wiele trudności, aby dostać się do gabinetu dyplomaty. Mishu myślał, że chodzi o wywiad polityczny. Gdy się jednak dowiedział, że w tej chwili interesuje się tylko sportem rozpromienił się momentalnie.

Niestety coraz bardziej oddalał się od białego sportu; zażądał zawodowe utrudnienia mi bardzo uczestnictwo w turniejach. Nie grałem od 3-ch miesięcy. Zeszłego roku grałem jedynie w jednym poważniejszym turnieju w Touquey (plaża francuska); była tam duża konkurencja (M. Bernard i inni) i nie nic zrobić. W tym sezonie miałem ochotę poważnie zająć się tenisem, byłem zgłoszony do Wimbledonu, aż nagle dostawałem rozkaz z Ministerstwa „1 lipca masz być w Warszawie”. Wszyskie moje próby i wyktry na nie i przy moim nazwisku na tablicy wimbledońskiej znalazły się literki w. o.

— No, ale w Warszawie będzie pan grał?

— Myślałem już o tem, ale na-

wet rakiet nie mam. Moi koledzy z dyplomacji bardzo mnie na tenisa namawiają. Chciałbym grać w klubie, gdzie trenują najlepsi wasi tenisiści. Interesuje mnie raczej gra z mocnymi rakietami. Na razie jestem zupełnie bez formy, dbam jednak o swą formę fizyczną i codziennie

rano jestem na pływalni Legii, gdzie pływać i gimnastykuję się regularnie. Wobec tego sądzę, że łatwo mi będzie powrócić do formy.

— Ale w mistrzostwach międzynarodowych Polski weźmie pan chyba udział?

— Nad tem jest jeszcze czas

Davis Cup

Finał strefy europejskiej o puchar Davisa rozpoczął się w Londynie z dwugodzinnym opóźnieniem z powodu deszczu meczem Crawford — Austin. Mistrz świata zaczął grać poważnie dopiero po oddaniu pierwszego seta w stosunku 4:6. Potem jednak panował już zupełnie nad kortem i zwyciężył 6:2, 6:2, 6:3. W następnym spotkaniu Perry, którego udział w grze był mocno krytykowany na korzyść Lee, dwójli się i troi na placu i pobit bez trudu Mc Gratha, który miał kontuzję ręki, w stosunku 6:2, 6:4, 6:2.

Anglia pokonała Australię w meczu o puchar Davisa, jak było do przewidzenia w stosunku 3:2. Nie pomogła znakomita gra Crawforda. Słaby double zdecydował o przegranej. Turnull, który przegrał z Perryem, Hughe sem 5:7, 4:6, 6:3, 3:6. Australijczycy pokonali poprawą w Wimbledonie Vinesa, Gledhilla, ale tym razem byli bezsilni.

W ostatnim dniu Crawford pobit zastępującego Perryego — Lee 8:6, 7:5, 6:4, ale Austin łatwo wygrał z Mac Grathem 6:4, 7:5, 6:3.

W meczu tenisowym o puchar Davisa po dwu dniach Austria poprowadziła z Hiszpanią w stosunku 3:0. Artens pobit Maiera 7:9, 6:3, 2:6, 7:5, 6:2, Maiteika — Suque 6:0, 6:3, 9:7, wreszcie Metaxa, Brosch — Nairer, Duralla 6:8, 6:4, 6:4, 2:6, 6:3, przyczem dosko-

nałe grał przedewszystkiem Metaxa. Mecz tenisowy. Ameryka — Czechosłowacja przyniósł wyniki niespodziewane, gdyż Sutter pobit Menzla 6:4, 6:4, 2:6, 7:5, a Hecht — Steffena 6:4, 6:3, 6:3; w dublu Steffen, Sutter wygrał z Menzlem, Maleckim 4:6, 6:2, 6:2, 10:8.

Pierwszy dzień trójmeczu tenisowego Francja — Australia — Pol. Afryka przyniósł dwa punkty Japonii: Satoh pobit Kirby 6:1, 6:2 a Satoh, Nuno — Kirby Farquharsona 6:3, 1:6, 6:2. Poza tem Robbins pobit Marcel Bernarda 6:4, 10:8, a Cochet po ciężkiej walce Nuno 12:10, 3:6, 7:5.

W drugim dniu Robbins pobit Satoh 2:6, 6:2, 6:3, Farquharson — Boussus 6:2, 6:3, a Merlin — Kirby 6:2, 6:3.

Ostatni dzień meczu USA — Niemcy w Berlinie zakończył się zwycięstwem Amerykan w stosunku 3:2. Tem niemniej moralne zwycięstwo odniósł Niemcy dzięki doskonałej grze von Cramma, który rozniósł dosłownie Suttera, rewanzując mu się za porażkę w Wimbledonie. Cramm grał znakomicie zarówno z głębi kortu jak i przy siatce; udawało mu się wszystko, a że Sutter był po trudach bezsenności spędzonej nocy i już po pierwszym secie był wyraźnie zmęczony, wynik brzmiał dla niego beznadziejnie: 6:1, 6:2, 6:3. W ostatnim spotkaniu pogromca Lee Steffen pobit Frenza 5:7, 10:8, 6:2.

Nasz notatnik

Karel Koželuh przyjeżdża do Warszawy w poniedziałek o godz. 12.50 rano. Trener tenisistów polskich już po południu zacznie prace z nim.

Warmiński od trzech tygodni przebywa w Warszawie na ćwiczeniach 36 p. p.

Doskonali tenisista polski trenuje

codziennie na kortach WLTK i Legii z Tłoczyńskim, Popławskim i t. d. Jest on w bardzo dobrej formie, i pod kierunkiem Kożelucha zrobi pewno dalsze postępy. To też wskazane by było, aby przed ustawieniem drużyny pucharowej na mecz z Włochami przeprowadzić eliminację między nim a Wittmannem.

Termin meczu Polska — Włochy 4-6 sierpnia w Warszawie został definitywnie zaakceptowany przez Włochów. Mecz odbędzie się na kortach Legii.

Szamota uzyskał znaczne sukcesy w Hawrze. W scatchu Szamota w finale pierwszych zajął drugie miejsce (czas 12 sek.) za Falcem-Hansenem, a przed Cozensem i Marcel Jeanem. W biegu amerykańskim 30 km. zwyciężyła para Szamota — Marcel Jean przed Falcem Hansen — Cozens i 8-miu innymi parami.

Hahn (Warszawianka) został ukarany dyskwalifikacją dwutygodniową za niesportowe zachowanie się na zawodach z Pogonią.

Mecz z Rumunią nie dojdzie do skutku w tym roku. Rumuni bowiem mają do rozegrania zawody o mistrzostwo świata i wskutek tego zachodziła trudność przy ustalaniu terminu spotkania z Polską. Wobec tego reprezentacja nasza rozegra jeszcze w tym roku mecz z Jugoslawią (10 września) w Warszawie, prawdopodobnie z Czechosłowacją oraz wyjadzie na tournée do Egiptu i Palestyny.

ŁOZPN wypowiedział się, podobnie zresztą jak i wszystkie inne okręgi z zwołaniem nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZPN i jednocześnie stawia na porządek dzienny sprawę zakazu grania wojskowym w klubach cywilnych. W sprawie meczu międzynarodowego Polska — Rumunia, Łódź śladem Krakowa i Lwowa podziękowała PZPN-owi za pamięć i nie refleksję na zapalenie 15.000 zł. za szaszycę zorganizowania go.

Łódź wystąpiła do PZPN z protestem w sprawie niekorzystnie dla mistrza Łodzi ułożonego kalendarza spotkań międzynarodowych. Kalendarz ten krzywdzi Łódźian w pierwszym rzędzie pod względem finansowym, bowiem po pierwszym spotkaniu wyjazdowym w dniu 23 b. m. do Poznania, przewiduje on trzy kolejno po sobie następujące mecze w Łodzi, które przypadają na okres urlopowy i kanikuły.

Polonia warszawska przez adw. Krygiera zaskarżyła piłkarza Skody — Baryła o umyślne złamanie nogi graczowi Polonii Seichterowi. Seichter leży w szpitalu i musi kilka miesięcy pauzować. Wypadek miał miejsce na meczu Polonia — Skoda rozegranym w Warszawie, dnia 15 czerwca r. b. (a)

K. Gryżewski

Zamiast water polo -- walka na pięści

Ośmiokrotny mistrz Polski - Makabi przegrywa 1:3 z AZS-em

Upadek waterpolistów Makabi w pierwszej przynajmniej kolejce mistrzostw Ligi został przypiętowany. Gromiony przez EKS, bity przez AZS, ośmiokrotny mistrz Polski nie ma szans na lepsze niż trzecie miejsce w tabeli. Czy Ritterman wprowadzi porządek w zdeorganizowane szeregi mistrza, czy potrafi poprowadzić swą drużynę do zwycięstw należy wątpić. Jeden gracz nie może wyrównać tej przepaści, która dzieli Makabi od EKS.

Makabi należy przytem do tych drużyn, która nie umieją przegrywać.

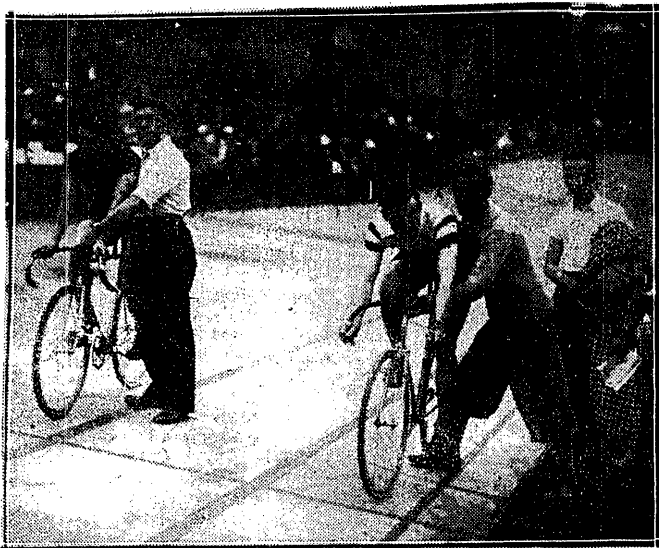
Zamiast bowiem stwierdzić po meksku własną słabość; powstała na zgłiszczach dawnej świetności może nie, tyle świetności ile upalała się własną przewagą (co spowodowało tak rażący brak postępu) ta drużyna megalomanów wini za niepowodzenia los, siedzącego, widzący tylko nie siebie. I stara się szukać oddechu na graczach przeciwnika. To też dobrze się stało że sędzia p. Andrzejewski ohejrał czy gracze mają obcięte paznokcie. W przeciwnym razie bolesne rysy na ciałach graczy AZS, zamieniłyby się na krwawe rany.

Ten element brutalności i faulów wniesiony do wody przez krakowian od pierwszej niemal chwili walki spotyka się nieco za często z rewanżem ze strony AZS. Związka gdy „trup zaczął padać” gesty, gdy coraz częściej trzeba było zmieniać podarte maiteczki i gdy oślepiony Szwankowski wniesiony został z wody.

Na szczęście tym razem mecz przeszedł jeszcze stosunkowo spokojnie i dobiegł do końca, choć po pierwszej bramce widmo walkoweru wisiało nad pływalnią. Makabi bowiem nie przyzwyczajona do bramek, chciała odrzucić wyjść z wody.

Makabi ma mało danych, aby doświadczyć w tym roku do poważnych rezultatów: jest to drużyna złych i wolnych pływaków ustępujących AZS-owi przedewszystkiem w starcie do piłki. Obstawianie graczy, zwłaszcza lotnych skrzydeł AZS, też pozostawiało wiele do życzenia: dokładność podań nie mogła się równać z AZS. Doskonali był bramkarz Porański, który obronił parę pewnych strzałów.

Pierwszą bramkę na samym początku zdobywa AZS z karnego przez Kratochwilę, w chwili potem Matysiak przebiega się przytomnie podaje Szwankowskiemu, który nieuchronnie strzela. Gra toczy się cały czas na polu Makabi, ale



NIEFORTUNNY FINAL MISTRZOSTW POLSKI

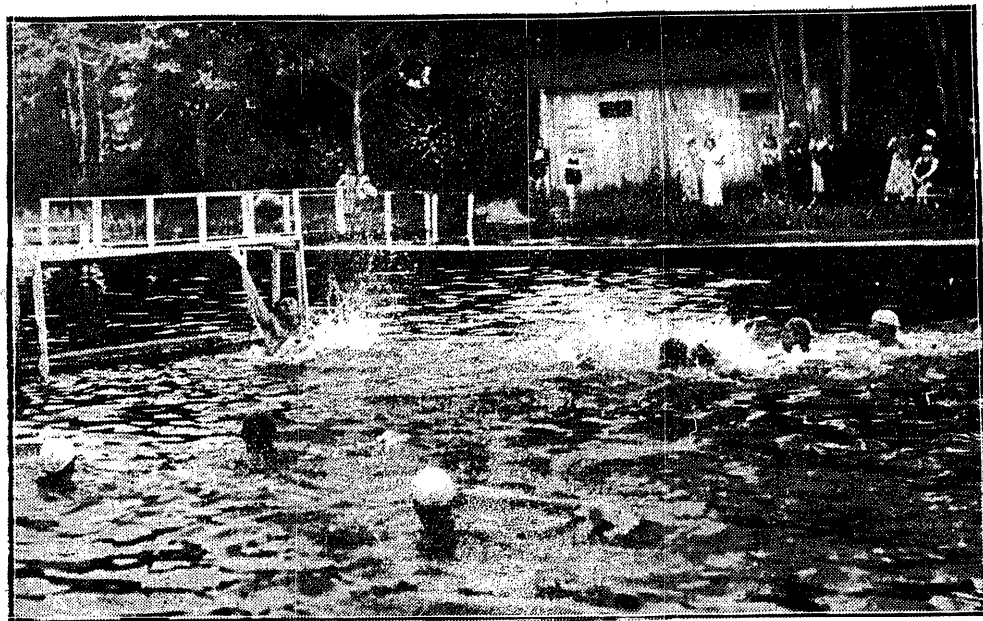
Pusz (z prawej) — finiszował zawczasie i przegrał bieg. Rewanż odłożono na poniedziałek.

AZS jest teraz baczniej obstawiany.

Po przerwie za wątpliwy faul Kratochwili sędzia daje rzut karny, który wykorzystuje Soldingier III. Bardzo jednak prędko Matysiak podana mu znakomicie przez

Kratochwilę piłkę, zmienia nieuchronnie na bramkę. Wynik 3:1 (2:0).

Sędziował dobrze p. Andrzejewski, który licznymi gwizdkami ujął w żelazne karby swawolną grę. Drużyny wystąpiły w składach.



JEDNA Z NIELICZNYCH INTERWENCJI BRAMKARZA AZS-u JASTRZĘBSKIEGO podczas meczu o mistrzostwo ligi waterpolowej AZS — Makabi 3:1.

AZS: Jastrzębski, Baranowski, Soldingier II, Goldstein, Geithelm, Karpiniński, Kratochwila, Makowski, Matysiak, Szwankowski.
Makabi: Porański, Ritterman I.

AZS HAKOAH 3:0

Niedzielną mecz stał na wyż-

szym poziomie, niż obrzydliwy mecz AZS — Makabi. Wprawdzie i tym razem gra nie była zupełnie czysta i sędzia zmuszony był gwizdać dość często, jednak była przynajmniej uczciwa, bez bójk i wymysłów.

Młoda drużyna Hakoahu zaprezentowała się nadszpiewanie dobrze. Jest ona jednolita, zgrana, taktycznie przewyższa AZS, celuje w precyzyjną podać. Słaba jej strona jest natomiast brak szybkości i silnych strzałów.

AZS górował nad swym przeciwnikiem przede wszystkim szybkością, siłą fizyczną i bojowością.

Wśród gości wyróżnił się Polak, który jest również dobrym bramkarzem, jak zabkarczem. W AZS Kratochwila zaczyna powracać do dawnej świetności, najlepszym jednak dziś graczem tej drużyny jest Makowski. Szwankowski, choć najszybszy na boisku, nie umie tego atutu wykorzystać.

AZS miał przez cały czas przewagę dość znaczną i wynik cyfrowy odpowiada stosunkowi sił.

Bramkami podzielili się Kratochwila, Matysiak i Makowski.

Składy drużyn: AZS: Jastrzębski, Baranowski, Karpiniński, Kratochwila, Matysiak, Szwankowski, Makowski.

Hakoah: Pollak, Körbel, Bauman, Frischer, Tramer, Selinger, Hammermann.

S.

Ruch zdetronizowany przez Garbarnię

po pięknej i skutecznej grze drużyny krakowskiej

KRAKÓW, 16.7. — Tel. wł. — Garbarnia — Ruch 4:2 (3:1). Bramki zdobyli: Skóra, Bator (2) i Smoczek dla Garbarni, Urban i Gemza dla Ruchu. Sędzia p. Seidner.

Ze względu na teoretyczną możliwość dostania się Garbarni do rozgrywek o tytuł mistrza Ligi, mecz ten zapowiadał się bardzo interesująco. To też zebrana publiczność w liczbie blisko 5 tys., nie za wiodła się, bo tak sam przebieg, jak poziom zawodów musiał zadowolić najwybredniejszych.

Garbarnia wygrała zastąpienie i ani na chwilę nie była zagrożona utratą punktu. Pierwsze skrzydce w drużynie krakowskiej grał Smoczek, na lepszego gracza na boisku. W ataku słabo wypadli obaj łącznicy, a w szczególności Pazurek, który miał bardzo słaby dzień. Ze skrzydeł lepszy był Bator. W pomocy wybijał się Włóczewicz, zaś jego

koledzy mieli ułatwione zadanie na skutek słabej gry przeciwników.

W trio obronem najlepiej wypadł Jokschi. Drużyna Ruchu grała lepiej aniżeli z Cracovią, lecz zdaje się, przechodzi spadek formy. Specjalnie uderzała słaba gra Włodara. Urban za długo przetrzymywał przy sobie piłkę i centrował za późno, bardzo dużo wózkując. W tróje środkowej najlepszy Gemza. Pomoc i obrona naogół dobra. Kurek, poza pierwszą bramką, nie popełnił błędów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Ruch: Kurek; Wadas, Katzy; Zo-

zyski, Badura, Dziwisz; Urban, Panhyrsz, Gemza, Gwóźdź, Włodarz.

Garbarnia: Włodek; Konkiewicz, Jokschi; Hałiszka, Włóczewicz, Lesiak; Skwarczewski, Skóra, Smoczek, Pazurek, Bator.

Grę zaczyna Ruch, ale zaraz Garbarnia przejmie w swe ręce akcję, a Smoczek raz poraz wystawia oba łączników i skrzydła.

Już w 7-ej minucie gospodarze zdobywają prowadzenie, z główki Skóry, który dobił piłkę zle odbitą przez Kurka.

W 30 min. Smoczek podwyższa wynik z wołaja, po dośrodkowa-

niu Batora, a w chwili potem znów Smoczek przenosi w takiej samej pozycji. Niezadługo Urban przejeżdża graczy Garbarni i trzela bramkę dla Ruchu.

Mimo to gospodarze przeważają. Na chwilę przed przerwą Bator po podaniu Skwarczewskiego z pozycji spalonej strzela na bramkę; piłkę zatrzymuje obrońca Ruchu, ale sędzia bramkę uznaje. Po kilkuminutowych demonstracjach ze strony Ruchu, gra toczy się dalej. Przerwa — 3:1 dla Garbarni.

Po pauzie w okresie 15-to minutowym przeważa Ruch, który atakuje lewą stroną. Już w 5-ej minucie Gemza strzela z bliska nie do obrony. Stan 3:2 dla Garbarni — zanosi się na wyrównanie. Jednak w 15-ej minucie, po kombinacji Smoczek — Pazurek — Bator, ostatni plasuje piłkę w sam róg bramki, ustalając wynik dnia.

Zawody powyższe odbyły się jako przedmecz przed zawodami Wisła — Podgórze.

Niemalby kłopot będzie miał teraz Związek Kolarski z ustaleniem reprezentacji na szosowe mistrzostwa świata, które odbędą się w końcu lipca w Paryżu. Naszym zdaniem, dążyć trzeba do wysłania w pierwszej mierze zawodników młodych i zdolnych do dalszych postępów. Za takich uważamy w tej chwili Kiebasę (AKS), Korsak-

Zaleskiego (WTC) i Oleckiego (Legia). Jeżeli finanse nie pozwolą na wysłanie trzech szosowców, pozycje Kiebasy uważamy ze względu na błyskawiczny rozwój i fenomenalne zdolności za nienaruszalną, a wybierać trzeba byłoby między Korsakiem i Oleckim. O wyższości jednego z nich zadecydują najbliższe spotkania.

w roku 1933

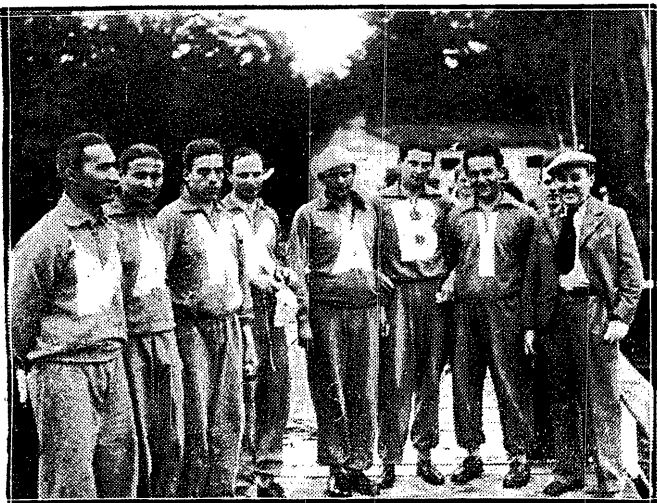


Bezpieczne, piękne, trwałe
turystyczne łodzie składane
DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH
Katalogi wysyłamy

fabryka w PIASTOWIE pod Warszawą
Biuro sprzedaży Warszawa, Złota 35, telefon 433-49

Katowice ul. Św. Pawła 6. Tel. 12-62
Bydgoszcz A. Florek, ul. Jezuicka 2. Tel. 1830
Kraków Dom Handlowy Silbersteina ul. Skawińska 5
Tel. 106-92

Lwów Mondlicht, Magazynowa 2. Tel. 89-17
Wilno A. Ejsurowicz, Mostowa 27. Tel. 810
Poznań Ka DE Ha, Podgórna 10. Tel. 21-27
Gdańsk Jaworski, Poggenpuhl 10. Tel. 212-82



WATERPOLIŚCI MAKABI KRAKOWSKIEJ

ośmiokrotni mistrzowie Polski, w tym roku reprezentują poziom bardzo mi-zerny.



UCZESTNICY „SPŁYWU DO MORZA”
obożują w namiotach nad brzegiem Wisły w Warszawie.



DRUŻYNA WATERPOŁOWA HAKOAHU (BIELSKO)

została z łatwością pokonana w Warszawie przez AZS w stosunku 3:0.



TRYBUNA HONOROWA W WIMBLEDONIE

podczas finałowego meczu Vines — Crawford. Grę obserwują: król angielski (I), król Iraku Feisal (II), królowa angielska (III) i księżniczka szwedzka Ingrid (IV).

Pusz i Einbrodt w finale torowych mistrzostw Polski

Wyliminowanie mistrza nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym

To się nazywa — atmosfera naddana elektrycznością. Publiczność wiedziała z tem zgóry, wiedziała napewno! Przyszła na Dynamy tak licznie, jak nigdy w ciągu ostatnich dwu lat. No i miała za swoje pieniądze! Doczekała się dreszczów...

Zaczęło się od tego, że na starcie stanęło trzynastu zawodników. Cała Drebnińska wie, że jak jedzie trzynastka — nieszczerze murowane. Więc oczywiście, trzynastkę skreślono z programu i dało mu następny numer kolejny.

Obliczenie w programie przekłonię nas, że trzynastym jest Pusz. A więc z tej strony grozi niebezpieczeństwo...

Właściwie to było jasne od pierwszej chwili. Biedny, stary Pusz! Po raz piąty stał w obliczu mistrzostw, jako zdecydowany faworyt i porażki. Proszę się zachowywać takownie! Przecież jeszcze nie wiadomo, w którym razie z pośród całej trzynastki, Pusz jest najbardziej pechowym zawodnikiem. Wprost uosobieniem pecha.

Ni z tego, ni z owego, komuś strzeliło obliczyć, jaki to numer posiada obecne mistrzostwa. Po trzy razy mistrzami byli Łazarski i Szamota, dwa razy — Szymczyk, po razie Stankiewicz, Schmidt, Turowski i Majewski. Razem... o święty Romualdzie, patronie kolarzy, — więc dzisiejszy mistrz miałby być trzynastym?...

Odkrycie to dokonane zostało — na szczęście — już po odbyciu większej części programu. Jeden drugiemu szepnął na trybunach, zawodnicy spoglądali znacząco, se dzień trzęsły się ręce...

I rzeczywiście, od tej chwili — a byliśmy już przy biegach finałowych o mistrzostwo Polski — zaczęły się dziać rzeczy niesamowite. Tajemnicze siły wywoływały się. Trzynastka zaczęła działać i w ciągu tego krótkiego okresu, jaki nas dzielił od końcowego Parade-Marschu, zadziałała: powróciła cały wzorowy iad mistrzostw.

Posłuchajcie państwo, ile jest w tem złośliwości i perfidii! Wiele — finał, Pusz startuje przy wewnętrznym obwodzie. Einbrodt naze-

wnął. Na oko Pusz jest nawet spokojniejszy. Jest w dobrej formie, zna swego przeciwnika od dziecka (oba na łódzkim torze grali w kukso), wygrał z nim setki razy, — powinien zwyciężyć! Krep Einbrodt jest bardzo przejęty doniosłością chwili, lecz ratuje swoją postawę „dzielnego zawodnika” przypominaniem dobrego czasu, uzyskanego w półfinale (12.8 sek. w biegu z Frączkowskim).

Pusz poprowadził. Gdzieś tam, z drugiej strony toru machnięto mu chorągiewką. Przejechali przed głównymi trybunami. Pusz ciągle prowadzi i nawet nie bardzo się rozgląda: najwidoczniej rozegra wyścig z pierwszej pozycji.

Na jakieś 550 mtr. przed metą Pusz nabiera rozpędu. Czyżby zdecydował się na taki długi finisz? Byłoby to ciekawe porównanie sił fizycznych. Einbrodt idzie za nim, jak cień. Nie wygląda na zażkożonego.

Pusz przelatuje przed trybunami jak wariat. Wpada na pierwszy wyścig — i zwalnia. Momentalnie zwróć się z nim Einbrodt, zostawia trzy, pięć, dziesięć długości stylu. Już wygrał nieodwołalnie. Puszowi zabrakło sił? Może de-

Rezultaty techniczne kolarskich mistrzostw Polski: w przedbiegach Raab bije Kaczmarek (14 sek.), Popończyk — Zimmermann (13.4), Einbrodt — Obojskiego (13.4). Klaus — Bałewski (14 sek.), Frączkowski — Dressler (15.6 sek.), Panak — Paul (13.8 sek.). Pusz przejechał wałkowem w 13 sek.

W finale repesażów spotkali się trzech łodzian: 1) Paul 13.8 sek., 2) Zimmermann o długość, 3) Dressler. Pierwszy wchodzi do ćwierćfinału.

Czwierćfinały: Einbrodt bije Klaus o pół długości (13 sek.), Popończyk — Panaka (13.6 sek.). Pusz — Raaba (13.2 sek.) i Frączkowski — Paula (13.2 sek.). Najciekawsza

fektu roweru? Jakiś sędzia nerwowo targa gong. Publiczność krzyczy. Inny sędzia każe leżeć. Einbrodt podnosi głowę z nad roweru, ogląda się na przeciwnika i powoli dojeżdża do mety.

walka pomiędzy Einbrodtem i Klaussem.

Półfinały: Einbrodt bije Popończyka o długość maszyny, czas 12.8 sek. Czterysetymetrowy finisz. Wygrane pewnie. Pusz zwycięża Frączkowskiego o półtora dług. bez poważniejszego oporu. Króćtwa rozgrywa finiszowa. Czas 13.2

Finał o pierwsze miejsce: 1) Einbrodt 14.2 sek., 2) Pusz. W biegu tym wynika opasane wyżej nieporozumienie. Rewanż odłożono do poniedziałku z powodu deszczu.

Finał o trzecie miejsce: Frączkowski 13.2 sek. bije z wielką łatwością Popończyka o trzy czwarte długości. Rewanż odłożono do poniedziałku.

Okazało się, że Puszowi pokreślił się rachunek. Mimo, że nie było sygnału, uderzył sobie, że to już ostatnia runda i finiszował z wiatrakami. Oj ta trzynastka.

Oczywiście omyłka taka nie obchodzić Einbrodta. Powinien był finiszować do zwycięskiego końca, i takby robił, gdyby pan dzwonnik ze zdenerwowania nie unieważnił wyścigu. A teraz co?

Komisja sędziowska znalazła najlepsze wyjście z trudnej sytuacji i wystawiła chlubne świadectwo swojej bezpartyjności: zdezawuowano sędzię, bieg uznano za ważny i za wygrany przez Einbrodta. Czas był podobno 14.2 sek. Pusz o 150 metrów ztytu.

Publiczność gwizdała, kłóciła się, słusznie narzekając na dzwonnika, ale w końcu dała spokój i z tem większym przejęciem czekała na rozgrywkę finałowej. Przy pominięciu bowiem trzeba, że reguła międzynarodowy żąda dwu zwycięstw dla zdobycia mistrz-

stwa. Już ustawiono ich na starcie, kiedy zaczął pokropować deszcz i Einbrodt odmówił jazdy. Zrobił głupstwo! Pusz był wyraźnie niespokoju swoim wypadkiem, należało to wykorzystać, tembardziej, że Einbrodt był niewątpliwie dobrze usposobionym.

Einbrodt wołał grymasić. Deszcz się powiększał, przeszedł w ulewę. Dokończenie mistrzostw odłożono do poniedziałku 17 lipca, o godz. 20-e. Zobaczymy, czy łodzianin postąpił rozsądnie, czy nie wypuścił z rąk dobrej passy.

Kurt Einbrodt (ŁKS) i Artur Pusz (WTC) byli niewątpliwie najwybitniejszymi zawodnikami mistrzostw. Kwestia wyższości jednego z nich pozostaje narazie otwartą, chociaż za Einbrodtem przemawia najlepszy czas dnia. Pusz nie zszedł poniżej 13 sekund.

Trzecie miejsce ma zapewnione Mieczysław Frączkowski (WTC), który napewno da sobie radę z Popończykiem (WTC). Frączkowski jeździł równo, jest dość przedk i szybko decyduje się w czasie wyścigu. To znaczy często więcej, niż dwie długości przewagi na finiszu. Najlepszy wyścig dnia zrobił Frączkowski w półfinale, kiedy ku ogólnemu zdziwieniu — bez walki uległ Puszowi. Zda się, że działao tu poczucie własnej niższości.

Union — Touring przysłał czterech zawodników, w tem dwu młodych. Okazało się, że to nie było dobre, a to co było dobre — to nie było młode. Unionistów ustawiać można w następujący szereg: 1) Raab, 2) Paul, 3) Zimmermann, 4) Dressler.

Z pośród pozostałych zawodników Klaus (WTC) stał się w ogółem, by sprawić niespodziankę renomowanym zawodnikom, Popończyk (WTC) w zdumiewający sposób zwolokrotnił swoją szybkość, Panak (Skoda) skapitulował dopiero w ćwierćfinałach, Kaczmarek (Świt) oburzył niedopuszczalną jazdą na finiszu i Bałewski (Olimpia, Grudziądz) — robił, co mógł. Nie można powiedzieć nic innego o zawodniku, który przez całe życie siedział na ziemnym torze.

erd.

Hakoach wiedeński rozegra w Warszawie dwa mecze piłki nożnej, 22 b. m. gra Hakoach z reprezentacją Warszawy, 23 b. m. z Legią.

Oba mecze zapowiadają się interesujące ze względu na wysoką formę Hakoach, który ma ostatnio na rozkładni najlepsze drużyny wiedeńskie, jak: Admira, Vienna, Wac, Austria (półfinalista Mitrona — Cuupu, zwycięzca włoskiego Juventusa). W ostatnich meczach ligowych Hakoach stracił jedynie 2 punkty.

Hakoach przyjeżdża w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Lewy, Feldman, Amster, Platschek, Stross, Donelfeld, Reich, Maunzer, Stern, Erlich, H. Erlich.

Warszawa przeciwstawia Hakoachowi swój najlepszy garnitur z Martyna, Bulanowem, Cebulakiem i Nawrotem na czele.

Mistrz Wilna — W. K. S. — zakontraktował mecz piłki nożnej z wiedeńską drużyną Libertas. Mecz odbędzie się 6 sierpnia w dniu otwarcia nowego stadionu w koszarach 1 p.p. leg.

Polonia mistrzem Warszawy

Drugi mecz finałowy, rozegrany w niedzielę w Warszawie na boisku Polonii pomiędzy gospodarzami, a mistrzem Podokręgu Robotniczego W. O. Z. P. N. — Skra, zakończył się zwycięstwem ex-ligowców w stosunku 2:0 (1:0).

Po meczu tym Polonia definitywnie zdobyła mistrzostwo warszawskiej kl. A i reprezentować będzie stolicę w grach o wejście do Ligi już dnia 23 b. m. z reprezentantem Pomorza.

POLONIA — SKRA 2:0 (1:0)
Zwycięstwo swe Polonia zawdzięcza w wykorzystaniu w stu procentach wszystkich możliwych sytuacji, podczas gdy Skra grała z wybitnym pechem, czego najlepszym dowodem były dwie porażki i przystomna interwencja Korniejewskiego będącego sam na sam w okolicy trzech metrów z napastnikiem Skry — Białakiem II.

Do porażki Skry przyczyniła się również słaba gra prawej strony ataku, która paraliżowała wszystkie uisławione ofensywne drużyny robotnicze.

Naogół gra bardzo szybka i przyziemna wypadła słabiej niż pierwsze spotkanie obu drużyn.

W 30 m. ex-ligowców z zamieszania podbramkowego zdobywają prowadzenie przez Żelińskiego.

Po zmianie stron już w 4 m. z rzutu pośredniego wskutek nieporozumienia drużyny Skry, Karolak strzela drugą bramkę dla Polonii.

Do końca meczu Skra ma więcej z gry, zwłaszcza że Polonia wyraźnie „spuchła”.

W tym czasie Skra przestrzeliwuje dwie murowane sytuacje przez Smorskiego II.

Sędzia p. Glinka, swemi rozstrzygnięciami denerwował zarówno drużynę jak i publiczność. Widzów 1500 osób. **SARMATA — GWIAZDA 2:0 (1:0)**

Pomimo odebrania walkowerami punktów Sarmacie, drużyna ta nie straciła na duchu i potrafiła w meczu z Gwiazdą zabrać drużynie żydowskiej jeden cenny punkt, chociaż Gwiazda była drużyną technicznie lepszą.

Gwiazda straciła obie bramki wskutek dwukrotnego nieporozumienia tyłów. Bramki dla Sarmaty strzelili Świądkiewicz i Szyszowski, dla Gwiazdy obie padły ze strzałów samo bieżących.

SKODA — A.Z.S. 3:1 (1:0)

Mecz rozegrany na boisku Skody

przyniósł gospodarzom zasłużone zwycięstwo.

Skoda była stroną atakującą i przez ważyła niemal przez cały czas. Świetnie dysponowany był atak.

Zawody były ciekawe i stały na wysokim poziomie technicznym.

LEGIA — MAKABI 3:0 (0:0)
Do przerwy można było odnieść wrażenie, że Makabi przerwie nareszcie passę swych niepowodzeń, jednak było to tylko złudzenie.

Po zmianie stron dokonany nie starczyło sił i ambicji i w rezultacie Legia wygrała strzelając trzy bramki przez Gaigera.

Wine za porażkę drużyny żydowskiej ponosi atak Makabi, który cały ciężar gry przerzucił na tyły.

WARSZAWIANKA — ŚWIT 3:0 (2:0)

P.W.A.T.T. — ORZEŁ 2:2 (0:2)

Karliczek gromi rekordy

KATOWICE, 16.7. — Tel. wł. — Dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Śląska przyniosły szereg bardzo dobrych wyników, zwłaszcza Karliczka, który ustanowił trzy rekordy polskie: na 1000 m. — 14:22.2, na 1500 m. — 21:52.8 i na 100 m. nawnak — 11:4.8, startując w sztafecie 3 x 100 m. st. zm., w którym zresztą EKS też ustanowił nowy rekord polski w czasie 3:57. Wśród nowych talentów wymienić należy młodzieńca, 14-letnia Fritschowę (Giszowiec), która wygrała 100 i 200 m stylem klasycznym oraz 16-letniego Barischa (EKS), który poważnie zagroził Karliczkowi na 200 m.

Nie stanęły na starcie Jarkuliszówna, Fitzówna, Klausówna i Maerz.

Z lepszych wyników wymienić jeszcze należy: Panowie: 200 mtr. st. klas.: Wysiolek 3:16.4, 200 m. st. dow.: Karliczek 2:31.

Poszczególne wyniki: W kat. A do 250 cm. sześć. — 1) Weyl (Poznań) 3:05.6 sek. Bieg na 6 okrażeń toru. Długość toru 800 m. W kat. B. — do 350 cm. na 6 okr. — 1) Breslauer (Katowice) 3:53 sek. Wyścig ten unieważniono. Do powtórzonego biegu stanęło 2 zawodników. Zwycięzył Baron — 3:35 sek przed Langierem (Legia Warszawy). W kat. C. — ponad 350 cm. na 6 okr.: 1) Baron (Bielsko) 3:32.2, wygrał Krysta (Bielsko) — 254.7 sek., 2) Vertycz (Jugosławia), 3) Drkosch (Czech.). W biegu otwartym dla wszystkich maszyn w kat. A: 1) Eger (Jug.), 2) Barbas (Czech.), 3) Weyl (Poznań). W biegu otwartym maszyn do 30 cm. — na 6 okrażeń — 1) Langier (Legia) 3:43.4 sek., 2) Baron, 3) Drkosch. W wyścigu otwartym kat. C. na 6 okrażeń — 1) Langier 3:29 sek. W biegu narodów słowiańskich na maszynach dirt-trackowych, 5 okrażeń: 1) Vertycz 2:47 sek., 2) Krysta o 1 sek., 3) Drkosch o 3:11.2 sek. W biegu maszyn sportowych i dirt-trackowych — o pułap „dżontu” Mysłowice na 5 okrażeń, startowało 20 zawodników: 1) Langier 3:03.8 sek., 2) Eger, 3) Barto — zech.

POZNAN, 16.7. — Tel. wł. — W rozgrywkach o piłkarskie mistrzostwo Poznania Ostrowia zremisowała z Legią 2:2, Liga zwyciężyła OKS 1:0, Olimpia ośmielona z rezerwą Warty wygrała 2:0, gnieźnieńska Stella wygrała walkowerem z Sokółem z Leszna, wreszcie HCP wywalczył z Polonią z Leszna wynik 3:3.

Mecz piłki wodnej Makabi (Kraków — ZASS) zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym 3:3, który jeszcze raz świadczy o olbrzymim spadku formy drużyny krakowskiej.

Tabela ligowa

GRUPA WSCHODNIA					GRUPA ZACHODNIA				
	gier	bramek	pkt.			gier	bramek	pkt.	
1. Pogoń	10	19:14	15:5		1. Cracovia	10	22:12	14:6	
2. Legia	10	19:14	12:8		2. Ruch	10	23:13	14:6	
3. ŁKS	10	15:9	11:9		3. Wisła	10	33:12	12:8	
4. Czarni	10	12:12	10:10		4. Garmnia	10	16:18	12:8	
5. Warszaw.	10	8:9	9:11		5. Warta	10	15:16	6:14	
6. 22 p. n.	10	14:29	3:17		6. Podgórze	10	7:35	2:18	

Mistrzostwa pływackie Łodzi

Dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo Łodzi wykazały duże postępy od roku ubiegłego. Przyniosły one pięć nowych rekordów okręgowych, w tem dwa w konkurencji pań. Dobry wynik osiągnął Eisner (ŁKS) na 100 mtr. Czas 1:08. — oczywiście nowy rekord okręgowy mówi wyraźnie o talentach i możliwościach młodego zawodnika. Wygrał on również i 400 mtr. w czasie nowego rekordu okręgu. Drugim rekordzistą jest M. Szwanowski, który poprawił czas na 1500 mtr. o przeszło 2 minuty. Wyniki pań, nawet rekordy Wągrowskiej i kryjące się przed okiem Min. W. R. i O. P., „Molarow” są słabe, wskazują jednak na postępy.

W mistrzostwach uczestniczyło tylko 30 zawodników dwóch klubów ŁKS-u i Makabi.

Wyniki techniczne były następujące: Panie: 100 mtr. st. dow. 1) Wągrowka (ŁKS) 2:01.6 (sek okr.), 100 mtr. st. kl. 1) „Molarow” (ŁKS) 2:06.9 (sek. okr.), 400 mtr. st. dow. 1) „Molarow” 10:15.6, sztafeta 3x50 mtr. 1) ŁKS-u 3:17.1.

Panowie: 100 mtr. st. dow. 1) Eisner (ŁKS) 1:08.3, 2) Szwanowski (1:15.7). W klasie II-ej 1) Szymański (ŁKS) z czasem 1:27.1, 100 mtr. styl. klas. 1) Günther (ŁKS) w czasie 1:34.1, w kl. II-ej — Majchrzak (ŁKS) 1:38, 100 mtr. nawnak 1) Günther 1:35.6, a w klasie II-ej Kępiński (ŁKS) — 1:40.9, 200 mtr. st. klas. 1) Günther 3:27.7, w kl. I — Majchrzak — 3:52.4, 400 mtr. st. klas. 1) Eisner — 6:22.5 (sek. okr.), II: 1) Cichecki (ŁKS) 8:01.8, 1500 mtr.: 1) Szwanowski 30:02.7, 2) Cichecki 31:13.6, 5 x 50 mtr. — ŁKS 2:52.3, kl. II 1) ŁKS 3:29.4, 3 x 100 mtr. st. zm. 1) ŁKS — 4:29.9, 2) ŁKS-u 4:45.3, 4 x 200 mtr. 1) ŁKS 13:17.9.

Organizacja zawodów sprawna, niestety zainteresowanie mistrzostwami mikrospójne.

1) „Molarow” (ŁKS) 2:06.9 (sek. okr.), 100 mtr. nawnak 1) „Molarow”, 400 mtr. st. dow. 1) „Molarow” 10:15.6, sztafeta 3x50 mtr. 1) ŁKS-u 3:17.1.

Panowie: 100 mtr. st. dow. 1) Eisner (ŁKS) 1:08.3, 2) Szwanowski (1:15.7). W klasie II-ej 1) Szymański (ŁKS) z czasem 1:27.1, 100 mtr. styl. klas. 1) Günther (ŁKS) w czasie 1:34.1, w kl. II-ej — Majchrzak (ŁKS) 1:38, 100 mtr. nawnak 1) Günther 1:35.6, a w klasie II-ej Kępiński (ŁKS) — 1:40.9, 200 mtr. st. klas. 1) Günther 3:27.7, w kl. I — Majchrzak — 3:52.4, 400 mtr. st. klas. 1) Eisner — 6:22.5 (sek. okr.), II: 1) Cichecki (ŁKS) 8:01.8, 1500 mtr.: 1) Szwanowski 30:02.7, 2) Cichecki 31:13.6, 5 x 50 mtr. — ŁKS 2:52.3, kl. II 1) ŁKS 3:29.4, 3 x 100 mtr. st. zm. 1) ŁKS — 4:29.9, 2) ŁKS-u 4:45.3, 4 x 200 mtr. 1) ŁKS 13:17.9.

Organizacja zawodów sprawna, niestety zainteresowanie mistrzostwami mikrospójne.

Wyniki techniczne były następujące: Panie: 100 mtr. st. dow. 1) Wągrowka (ŁKS) 2:01.6 (sek okr.), 100 mtr. st. kl. 1) „Molarow” (ŁKS) 2:06.9 (sek. okr.), 400 mtr. st. dow. 1) „Molarow” 10:15.6, sztafeta 3x50 mtr. 1) ŁKS-u 3:17.1.

Panowie: 100 mtr. st. dow. 1) Eisner (ŁKS) 1:08.3, 2) Szwanowski (1:15.7). W klasie II-ej 1) Szymański (ŁKS) z czasem 1:27.1, 100 mtr. styl. klas. 1) Günther (ŁKS) w czasie 1:34.1, w kl. II-ej — Majchrzak (ŁKS) 1:38, 100 mtr. nawnak 1) Günther 1:35.6, a w klasie II-ej Kępiński (ŁKS) — 1:40.9, 200 mtr. st. klas. 1) Günther 3:27.7, w kl. I — Majchrzak — 3:52.4, 400 mtr. st. klas. 1) Eisner — 6:22.5 (sek. okr.), II: 1) Cichecki (ŁKS) 8:01.8, 1500 mtr.: 1) Szwanowski 30:02.7, 2) Cichecki 31:13.6, 5 x 50 mtr. — ŁKS 2:52.3, kl. II 1) ŁKS 3:29.4, 3 x 100 mtr. st. zm. 1) ŁKS — 4:29.9, 2) ŁKS-u 4:45.3, 4 x 200 mtr. 1) ŁKS 13:17.9.

Organizacja zawodów sprawna, niestety zainteresowanie mistrzostwami mikrospójne.

W. ktor Junosza

Pięściarze, którzy znikli z ringu

Niedawno przypomniałem na łamach „Przeglądu Sportowego” dzieje powstania Polskiego Związku Bokserskiego. Sądzę, że młode pokolenie sportowców w jeszcze większym może stopniu zainteresować postacie pierwszych naszych mistrzów pięściarskich; postaram się więc nakreślić tu ich sylwetki.

Muszę powiedzieć odrazu, że ci mistrzowie znacznie ustępowali „asom” dzisiejszym. Nie mieli ich techniki, nie trenowali według równie racjonalnych metod, rzadziej wchodzili w szranki — więc mieli mniej rutyny i pięściarskiego obycia. To jest zrozumiałe: przecież to oni gromadzili, oni swemi niepowodzeniami i zmarowaniem wysiłkami opłacali to doświadczenie, z którego korzystają bezpłatnie dzisiejsi nowicjusze!

Muszę jednak też powiedzieć odrazu, że dzisiejszych naszych pięściarzy trudnoby zaprzeczyć sile do tak ostrej i twardej zaprawy, jakiej poddawali się nie tylko że bez szemrania, ale poprostu z zapalem mistrzowie pierwszych dni. Prawda — byli to fanatycy idei. Uprawianie boks było wtedy jeszcze uważane za dziwactwo, za śmieszność. Trzeba było bardzo ten sport kochać, by mimo wszystko i wbrew wszyst-

kiemu trenować i trenować, z perspektywą jednego meczu na rok, przed garstką z pięciu czy dziesięciu zapalczyków.

Nie o wszystkich ówczesnych „asach” będę mógł wiele powiedzieć mimo, iż byłem tak ściśle związany z początkami polskiego boks. Kontakt między klubami, a tembardziej między poszczególnymi ośrodkami, był wtedy bardzo luźny, każdy pracował na swoją rękę. Wępie nie o wszystkich gwiazdach onego czasu dużo wiem. Nie chcąc fantazjować i pisać miast historii legendę — ograniczę się do tych, o kim mogę podać ściśle wiadomości.

Bezsprzecznie najbardziej zadziwiająca postacią z pośród mistrzów Polski 1924 był Inowrocławianin Gotowała. Od niego też i zaczęło.

Pewnego dnia na trening „Kujawskiego Klubu Bokserskiego”, który w 1921 roku założyłem i który ćwiczył w moim mieszkaniu na werandzie, oprócz „stałych gości” Świtka, Cywińskiego, Mejnasa i Snopka (którego nie należy zaliczać do śląskiej sportowej rodziny tegoż nazwiska) zjawił się pewien młodzieniec o krzywych nogach, wpadniętej piersi, przeraźliwie chudych ramionach, wystającym

brzuchu i anemicznej jakiejś martwej twarzy, który wyraził życzenie wzięcia udziału w ćwiczeniach.

Z początku chciałem mu prosto z mostu powiedzieć, że taka „pokraka” nie ma nic do szukania w klubie sportowym; lecz że nie byłem nigdy chory na mistrzowanie, więc po zastanowieniu się wyraziłem zgodę. Pomyślałem sobie, że ten biedny chłopak zawsze jakoś trochę później umrze na gruźlicę, jeśli pogimnastykuje trochę, no i postanowiłem stosować do niego jaknajogrodniej zmniejszone dawki ćwiczeń.

A trzeba wiedzieć, że moich początkujących amatorów trenowałem wtedy według metod, które podpatrzyłem na Zachodzie u czolowych zawodowców; robili oni ćwiczać codziennie — to co robili — tylko przed wielkimi mi meczami — Jack Johnson, Sam Longard, Carpentier, Joe Jeannette, Lewis!

Były to ma się rozumieć porcje w trzystu procentach przesadzone. Otóż Gotowała za nie w świecie nie zgodził się ćwiczyć według innego programu, niż pozostali. Widać było, że kona, że jego biedne pozbawione mięśni ciało błąga o zmniejszenie, a jednak dzień w dzień przebiegał zrana swoje 10 kilometrów, a wieczorem przerabiał 15 minut ciężkiej gimnastyki, 3 rundy skakanki, 3 rundy na pił-

ce, 3 rundy medicine-bań, 3 rundy na worku i 8—10 rund ostrego sparringu. I nie umarł.

Nie tylko nie umarł, ale zaczął się wprost w oczach przekształcać w młodzieńca o potężnej, zwartej muskularcie, o wysokiej wypukłej piersi, o mocnych nogach, o imponujących barkach i o straszliwej sile ciosu.

Pozostał rozpaczliwie powolny i mierzgraby. Łaził po ringu jak żaba; ale gdy, po dziesięciu ciosach chybiących, jeden z zadawanych wyprostowaną ręką szerokoką zamachowych spadł na szczeke — coś się zawsze waliło na podłogę. Przytem był nieładzko twardy. O tem, żeby Gotowała mógł pójść na deskę, wogóle nie było nigdy mowy. Miał szeroką krótką szczeke, która wytrzymała wszystko. Wiem coś o tem, bo nieraz się robiłem ze złości czerwony jak burak, gdy po szeregu moich lewych sierpowych, zadanych z całą bezwzględnością — parł na mnie w dalszym ciągu mały kwadratowy człowieczek o nieco tylko błędnym oczach...

Gotowała był stanowczo najgorszym technikiem w Polsce. Niemniej, gdy w Poznaniu, a potem na pierwszych mistrzostwach w Warszawie zderzył się z doskonałym technicznie i taktycznie, szybkim i zręcznym Januszem — wygrywał. Bo w końcu końców zawsze zdołał, niepowstrzymanie pchając się

naprzód i nie zważając na ciosy — zapędzić przeciwnika do rogu a tam... zapędzić go w koki rogi.

Wkrótce po mistrzostwach Gotowała poszedł do wojska, a po powrocie — dłać czegoś do sportu już nie wrócił. Gdzie teraz jest i co robi — nie wiem. A że był wadze piórkowej — więc mogłoby być bardzo ciekawem sprawdzić, kto by kogo przetrzymał: czy on, czy tak do niego podobny stylom Rudzki!

Drugim mistrzem Polski, pochodzącym z Kujaw był Kazimierz Świtek, którego należy do różnić od jego rodzonnego brata Mariana, uczestnika Igrzysk VIII Olimpiady, stale zamieszkałego w Paryżu.

Dwa wyniki nie odpowiadające przebiegowi gry

Pogoń zwycięża Legię 2:0

zdobywając definitywnie tytuł mistrza grupy wschodniej

LWÓW. 16.7. Tel. wł. — Pogoń — Legia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Nahaczewski i Niechciot. Sędzia p. Hausman.

Skład Legii: Głowacki, Marjanna, Pigłowski, Przędziecki II, Cebulak, Nowakowski, Wypilewski, Nawrot, Przędziecki I, Maurer, Szaller.

Pogoń: Albański, Bereza, Kucharski, Jaworski, Kuchar, Deutschmann, Hanin, Matjas II, Zimmer, Nahaczewski, Niechciot.

Pogoń zdobyła na Legię dwa punkty i tem samem zapewniła sobie mistrzostwo grupy wschodniej. Ostatni mecz zespołu lwowskiego nie wypadł imponująco. Konsekwencją braku Matiasa I-go było dość znaczne przegrupowanie szeregow Pogoń: Hanin znalazł się na prawej flance, a gdy w pierwszej połowie gry Kucharski przy zderzeniu się z przeciwnikiem został ranny, powędrował on z kolei na jego miejsce do obrony.

Na zmianach tych uciertała spójność drużyny: pomoc Pogoń trzymała się stale w pobliżu własnej bramki, to też pomiędzy nią a atakiem istniała ustawiczna luka, którą z dobrym skutkiem wypełniał pomocnik Legii.

W rezultacie więc drużyna wojskowa miała znacznie więcej z gry, była stroną agresywniejszą i na podstawie przebiegu zawodów nie zasłużyła na klęskę. Ze się tak jednak stało, złożyło się na to b. dobra gra Albańskiego, ambicja i ofiarności lwowian w sytuacjach pod własną bramką, a w końcu może i brak odrobiny szczęścia u Legii.

Atak Legii prezentował się bowiem w polu bardzo dobrze. Duszny napad był, jak zwykle, Nawrot, dysponujący bogatym repertuarem pomysłów, łączący dobrze go rozumieć, to też trochę grała sprawnie. Ze skrzydłowych lepszy był Szaller, natomiast zupełnie błąd do wypadł Wypilewski.

Pomoc wojskowych grała mało goł poprawnie. Obrona miała dość dużo słabych momentów.

Pogoń grała w linii napadu dość nierówno. Przedostawała się ona chwilami bardzo szybko do przodu, ale tu poszczególni gracze wstrzymywali akcję. Nahaczewski był bardzo słaby. Niechciot był jeszcze graczem najsłabszym, niestety jednak w drugiej połowie miał oddawać piłkę, marudził. Zimmer i Matjas pracowali wiele, nie umieli jednak dostawać się dostatecznie szybko do przodu. Na skrzydle Hanin był bardzo mało zatrudniony, Kucharski, który zajął po przerwie jego miejsce, kilka krotnie spał się dobrze, stwarzając pod bramką przeciwnika niebezpieczne sytuacje. Poza tym Matias nie miał szczęścia.

Pomoc Pogoń grała słabo i ograniczała się prawie wyłącznie do gry defenzywnej. Najlepiej jeszcze

wypadał szybki i twardy Deutschmann. W obronie Bereza był lepszy, natomiast Kucharski grał słabiej. Albański, poza jednym niebezpiecznym wybiegiem, stał całkowicie na wysokości zadania i za demonstrował szereg pięknych chwytów.

Gra w drugiej połowie przybrała, niestety, charakter dość ostry. Ofiarą jej obok Kucharskiego padł na pewien okres czasu Matjas, a potem Pigłowski. Na szczęście jednak oboje obszedł się bez jakichkolwiek wypadków.

Zawody rozpoczyna Pogoń i w pierwszych kilku minutach przeprowadza zupełnie dobre akcje, jednak Legia zwołna się rozgrywa, umiennie inicjatywę w swoje ręce i wykorzystując słabą grę pomocy przeciwnika, atakuje coraz sprawniej.

W 26-cj minucie Matias wypuszcza dobrze Nahaczewskiego, któ-

ry z kilku kroków strzela w siatkę. Legia reklamuje spalony — nie słusznie. Następnie z kolei kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką Pogoń, wyjątkowo przez Albańskiego.

W drugiej połowie gra jest chaotyczna. Akcje rozwijają się coraz wolniej. W 15-ej minucie Zimmer zderza się z Martyną tak nieszczęśliwie, że ten ostatni zmuszony jest na 10 minut opuścić boisko. W 5 minut później znów leży Pigłowski, ale na szczęście wraca po kilku minutach na boisko.

Pogoń teraz atakuje dość często, ale w ostatnich minutach znowu do głosu dochodzi Legia, tembardziej że lwowianie starają się o utrzymanie wyniku.

W 41-ej minucie Niechciot przerywa się, zostaje sfauzowany, sędzia dyktuje rzut wolny, który też Niechciot wykorzystuje, strzelając zdaleka w prawy róg.

Remis 1:1 Warszawianka-Czarni

skazuje oba kluby na walkę o spadek do klasy A

WARSZAWA. 16.7. — Warszawianka — Czarni 1:1 (0:1). Bramkę dla Czarnych zdobył Dziwisz, dla Warszawianki Korngold z karnego. Sędzia p. Scherer.

Ostatni mecz z pierwszej serii tegorocznych rozgrywek ligowych, rozegrany na boisku Legii nie przyniósł rozstrzygnięcia. Warszawianka, mimo przewagi w polu i przedewszystkiem w sytuacjach podbramkowych nie potrafiła zadokumentować tego w wyniku i tylko dzięki fatalnemu faut pas Piłata, który odruchowo, a bez potrzeby dotknął piłki ręką na polu karnem zdołała uzyskać remis.

Mecz rozegrany przy pustych prawie trybunach w narnem, przeddeszczowym powietrzu, był mimo to dość interesujący.

Obie drużyny, zwłaszcza lwowska, znajdują się w dobrej kondycji fizycznej, czego, niestety, nie można powiedzieć o ich technice.

Szczytem owego dyletantyzmu technicznego było 2 — 3 minuty gry przed przerwą, kiedy dosłownie żaden z graczy obu drużyn nie potrafił trafić celnie w piłkę, która przedziwnie fałszerzami wędrowała bez sensu i celu po całym boisku.

Czarni wystąpili w składzie: Kasprzak, Chmielewski, Lemiszko, Sadowski, Czyżewski, Piłat, Niemiec, Makuch, Żurkowski, Dziwisz, Drzymała.

Warszawianka — Domański, Pawlak, Rusin, Materski, Makowski, Hahn, Stolenwerk, Szymański, Zwierz, Frost, Korngold. Początkowo lwowianie zagry-

wają skutecznie, a nawet dość efektownie. Złazcza lewa strona napadu Dziwisz, Drzymała przechodzi dość lekko przez Materskiego.

Efektom tego jest bramka, strzelona w 10 min. przez Dziwisza, który zapędza się za piłką aż na prawego łącznika; Domański robinzonuje zbyt powoli.

Potem Warszawianka przychodzi do głosu. Jednym z efektywniejszych momentów jest piękny przebieg Zwierza, który defenzywa lwowian ratuje na kornie. Po kornieże kilkunastu graczy skacze razem do piłki, lecz ponad nich wszystkich wystrzela Zwierz i głową kieruje piłkę z niebywałą siłą... w sztangę.

Pozatem pięknymi biegami i płaskimi, celnymi strzałami popisał się Korngold również bez ostatecznego efektu.

Czarni rewanżują się w strzelonym „pewniakiem” Żurkowskiego z 4-ch metrów i bombą Makucha, który również z najbliższej odległości trafia w sztangę.

Po przerwie Warszawianka opanowała sytuację całkowicie. Szczęścia próbują kolejno Stolenwerk, Frost, Szymański i Zwierz, ale szybkie strzały bądź mijają się nieznacznie z celem, bądź więżą w rękach Kasprzaka. Bramkarz Czarnych ma specjalne szczęście do Zwierza, broniąc pięknie i ze szczęściem kilka bardzo dobrych jego strzałów.

Mimo tej przewagi, gospodarze nie zdobyli nic, gdyby nie lekkomyślna reka Piłata na polu karnem. Jedenastkę egzekwuje Korngold.

Pozatem do końca meczu Czarni bronią się bardzo skutecznie i szczęśliwie i ostatecznie udaje im się utrzymać remis.

U gospodarzy wyróżnić należy Zwierza, a częściowo, Korngolda i Hahna. Słaby był Makowski i Materski, mocno niepewne — całe trio obronne.

Czarni szybsi i lepsi w starcie, najszybszych swych graczy mieli w Kasprzaku, Lemiszku, Piłacie, Drzymale, Dziwiszu. Zawody niedzielne były jednym z lepszych meczów tej drużyny, ogładanych ostatnio w Warszawie.

Sędzia p. Scherer przeciętny; niepotrzebnie tylko zbyt często przerywał grę za nieistotne faule.

Mecz piłkarski bez bramkarza

22 pp., osłabiony zakazem władz wojskowych przegrywa z ŁKS 1:3

SIEDLCE. 16.7. — Tel. wł. — ŁKS — 22 p.p. 3:1 (2:1). Bramki dla ŁKS-u strzelili: Sowiak (2) i Miller jedną dla 22 p.p. Polak. Sędzia p. Laskowski.

Ostatnie spotkanie z wiosennych rozgrywek, należało do sensacyjnych. Wskutek słynnego zakazu 22 p.p. zmuszony był wystawić drużynę cywilną. Na miejsce bramkarza Koszowski, który nie dostał zezwolenia na grę przeciwko ŁKS, wstawiono do bramki Jezierskiego, który jak żyje nigdy nie grał w bramce. Podobnego wypadku nie zna jeszcze historia w Polsce, by drużyna posiadająca w swoim składzie na miejscu czterech bramkarzy, nie mogła wystawić żadnego.

ŁKS nie jest w formie, a zwycięstwo uzyskane nad zdekompletowaną drużyną 22 p.p. nastąpiło tylko dzięki temu, że w bramce go spodarzy nie było właściwie bramkarza.

W ŁKS obrona i bramkarz bez zarzutu. Pomoc, mając słaby, atak, gospodarzy, nie miała trudnego zadania. W ataku wyróżniali się skrzydłowi i lewy łącznik.

W drużynie pokonywanych w ataku bardzo pięknie zagrywał Bilewicz, Biegański z chora ręką nie zawsze dawał sobie radę z przeciwnikiem. Świątosławski nie miał wychodzić, Nowicjusz nie miał wypaść, Jakub nie miał unieszkodliwiać prawą stronę, Jezierski po chorobie nie jest jeszcze w formie. Czajka jak zwykle robi co może.

Obroncy Polak i Chudziński II zaczynają się powoli rozumieć. Bramkarz — pomocnik Jezierski po przerwie parę razy ładnie bronil.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: ŁKS: Frymarkiewicz (Piasecki), Karas, Flieger; Pegza, Wehnic, Jajczyk; Peski, Herbstreich, Miller, Sowiak, Król.

22 p.p.: Jezierski; Chudziński II, Polak; Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świątosławski, Kochalski, Biegański, Bilewicz, Zabielski.

Cenne zwycięstwo Wisły

nad Podgórzem zapewnia czerwonym walkę o tytuł mistrza Ligi

KRAKÓW. 16.7. — Wisła — Podgórze 4:0 (0:0). Bramki strzelili Artur i Obtułowicz po dwie. Sędzia p. Schneider.

W porównaniu z meczem poprzednim zawody te były nieciekawie, z boiska przez cały czas płynęła nuda. Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, deszcz bowiem lat tak że nawet na kilkanaście minut przerwano zawody.

Wisła przeważała przez całe 90 minut, ale nie umiała wyzyskać swej przewagi. Atak za dużo kombinował i strzelał anemicznie. Wszystkie bramki pały z najbliższych odległości.

W Wiśle najlepiej wypadła pomoc w składzie Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, która niegdyś w zarodku każdą akcję ataku niezły Artur, reszta

mierna. Napad Podgórza, poza 15-t minutami zupełnie nie grał. Również zawiódł środkowy pomocnik. Obroncy i bocni pomocnicy naogół zadowolili.

Do przerwy, mimo przewagi Wisły, nie potrafił atak zdobyć bramki chociaż całymi okresami nie schodził z pola karnego przeciwnika. Dopiero po przerwie nastąpiły zmiany w składzie, a w szczególności terenem i po zdobyciu przez Artura pierwszej bramki atak zaczyna sprawniej funkcjonować.

W 15-ej min. Obtułowicz zdobywa dwie bramki z rzędu, a Artur w 35-ej min. ustala wynik dnia po podaniu piłki przez Łykę.

Dalsze wysiłki unicestwia bramkarz Podgórza. Zawody powyższe sędziował p. Schneider, jak zwykle b. dobrze.

Wielkie regaty na Witobli

POZNAŃ. 16.7. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się w Poznaniu na jeziorze Witobelskim regaty, zorganizowane przez poznański komitet tow. wioślarskich. Odbyło się ogółem 16-cie biegów, przyczem generalne zwycięstwo odniósł Warszawskie Tow. Wioślarskie. Pokoda nie dopisała, gdyż przez cały czas zawodów padał deszcz.

Zawody skończyły się zupełną klęską Klubu KW 04 Poznań. W poszczególnych biegach odnieśli zwycięstwa: Osemki nowicjuszy: KW 04 7:32 o dwie długości przed AZS Poznań; Jedynki młodszymi: 1) Kurylowicz WTW 9:24,8, 2) Kaniecki KW 04; czwórki lekcie: 1) Tryton (Poznań) 8:25, 2) Kaliskie T. W. 8:46; dwójki bez sternika: KW 04 10:26 (w. o.); czwórki o mistrzostwo Poznania 1) WTW w składzie: Braun, Słazak, Urban, Kobylński, sternik Skolimowski 7:40, 2) KW 04 — 7:54, 3) Kaliskie T. W. 8:06; czwórki półwyscigowe pań: 1) Bydgoski K. W. 6:57, 2) Poznański K. W. 7:34,6, 3) AZS Poznań; osemki młodszymi: 1) WTW 7:03,2, 2) KW 04 7:12; dwójki podwójne: 1) WTW (Dr. Tryton — Kurylowicz) 7:54, 2) Tryton Poznań; czwórki nowicjuszy: 1) T.W.

Turyści — Polonia (Warszawa), mecz z serji międzyokręgowych zawodów o wejście do Ligi, oczekiwany jest przez sportowa Łódź z kolosalnym zainteresowaniem, wyrażeniem choćby tem, że Turyści mają już dziś okazję odstąpienia kasy z tego meczu za parę tysięcy złotych. Na mecz do Warszawy, spodziewany jest wyjazd dużej wycieczki kibiców fioletowych.

Pływacy warszawscy w Łodzi

ŁÓDŹ. 16.7. — Tel. wł. — Dzisiejsze zawody pływackie z udziałem pływaków stołecznej Legii wypadły interesująco, jakkolwiek poziom ich nie był specjalnie wysoki. Goście przeważali znacznie; w drużynie łódzkiej natomiast był Elsner, choć czas mógłby być lepszy, gdyby nie znaczne opóźnienie na starcie. W meczu waterpolo w tym przewaga gości była miarodajna. Oczekiwany z dużym zainteresowaniem wysiłek na 100 mtr. st. dow. wygrał Schreiberman (Legia) w czasie 1:06 przed rekordzistą łódzkim Elsnerem 1:08,6; kl. II Sosniński (L) 1:28,1.

100 mtr. nawznak wygrał Mańko (L) 1:34,4 po zażartej walce z Chojną (L) 1:34,5, 3) Kempniński (ŁKS).

100 mtr. st. klas. wygrał Schreiberman II (L) 1:29,6 przed Kosowskim II (L) 1:33, Nowickim (L) 1:33,3 i łodzianami Wspólnowiczem i Hartwigiem.

200 mtr. st. klas. wygrał pewnie Makowski (L) w czasie 3:12,3 przed Chojną 3:16,8, Nowickim i Winterem (ŁKS).

Sztafeta 3x100 mtr. st. zm. wygrała Legia w czasie 4:23,2 przed ŁKS-em 4:55,9.

W meczu piłki wodnej o wejście do ligi waterpolowej Legia bez większego wysiłku pokonała ŁKS 7:0 (3:0). Szybkość i kombinacja Legii w zestawieniu z gospodarzami rzucały się w oczy. Najlepszym strzelcem okazał się Zakrzewski, zdobywca większości bramek.

ŁÓDŹ. 16.7. — Tel. wł. — Turniej po Polsce czołowej drużyny wiedeńskiej WAC zostało w dniu dzisiejszym ostatecznie odwołane.

ŁÓDŹ. 16.7. — Tel. wł. — Kampania piłkarska o tytuł mistrza Łodzi została dziś zakończona. Dziś Turyści pokonali najsłabszą drużynę Makabi w stosunku 5:0. Zwycięstwo to przysporzyło bez wysiłku, mimo iż tym razem grali słabiej niż ostatnio. Niespodzianką dnia było zwycięstwo Widze nad Strzeleckim KS w stosunku 3:2 bez wpływu jednak na oblicze tabeli.

Wicemistrzostwo Łodzi przypadło Strzelcowi, trzeci jest WKS, czwarty Widzew. Do rozegrania pozostały jeszcze dwa mecze. Do niższej kl. spadają dwa kluby żydowskie: Hakoah i Makabi.

Do P. P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

Chcąc wstąpić do szkoły zawodowej, musisz przedłożyć świadectwo z 6-ciu kl. gimn. wzgl. z 7-miu kl. Szkoły Powszechnej. Uzyskać je możesz po przygotowaniu się na dokształcających kursach „Wiedza” Kraków, Studencka 14/1.

Załadaj natychmiast bezpłatnego prospektu.



SIATKOWKI od 390

statki tenisowe od 15 zł.

ŻAGLE gotowe i sprzęt żeglarski. Wiosła, Pasy korkowe

HURT. DETAL poleca „Linka” Warszawa, Marszałkowska 135

„Linka” Warszawa, Marszałkowska 135

SKŁADANY MOTOR 4 KM PRZYCZEPNY DO ŁODZI

„AVIA”

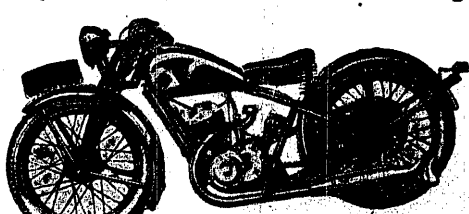
Warszawa, Siedlecka 63. Tel. 10-28-41

Wyrób krajowy

podług licencji „LUTETIA” (Francja)

ROWERY BALONOWE, ZWYKŁE
damskie, dziecięce i części
SIENIKI DO ROWERÓW
SIENIKI DO ŁODZI I KATAKÓW
poleca fabryka rowerów i motocykli
B. WAHREN
Ś. Krzyska 26 tel. 653-72.

Generalne Przedstawicielstwo Motocykli
Fabrique Nationale d'Armes de Guerre Belgique



Poleca najnowsze modele na 1933/34 r.
Najidealniejszy motocykl na polskie drogi 2,75 l. benzyny na 100 km.

Gen. Przedstawicielstwo na Polskę
ZYGMUNT WOLMAN, Warszawa, Kre
dytowa 9, tel. 521-29.

Dogodne warunki spłaty.

Turyści!

Największy wybór sprzętu turystycznego:

namioty, śpiwory, plecaki na ramach, aluminium turystyczne, kucharki, wiadro nieprzemakalne, buty, blaszanki na spirytus, czekany, gwoździe z haczykami, haki, mikowe latarki składane i t. d. znajdziecie po najniższych cenach

w SKŁADNICY
SPORTOWO - TURYSTYCZNEJ
„Maraton”
Marszałkowska 121. Tel. 210-45

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANYE SKUTECZNOŚCI

NISSZECZY ARAGO

BRODAWY ST. GÓRSKIEGO

SKORY STWARDNIENIA

ODCISKI

Wywoływacze

i inne chemikalia

fotograficzne

pierwszej krajowej produkcji

Andrzeja Cejzika

sa najlepsze

Warszawa. Żądać wszędzie



Chłodny powiew wiatru,

który w czasie gorącego lata sprawia przyjemność, powoduje także często przeziębienie. Należy zająć wtedy, jak zwykle w takich razach, tabletki Aspiriny.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Koželuhowie -- rodzina czeskich Kucharów

Jak wzrastało i zdobywało sławę siedmiu słynnych sportowców z Pragi czeskiej

Brno, w lipcu.
Wielką uroczystość obchodziła przed niedawnym czasem Czechosłowacja. Świeciła jubileusz 70-lecia urodzin... matki, najslawniejszego rodzeństwa sportowego na świecie — Koželuhów.

Bo proszę sobie wyobrazić, że matka Koželuhów wydała na świat aż 11-cioro małych Koželuszaków, z których siedem rozniosło imię jej po całym świecie. Ale nim przyszedł dzień chwwały przeszła ona długą ciernistą drogę. Jako żona niezamożnego piekarsa pamiętać musiała o swych 11-rgu brzdąków, by wychować ich na przyszłych mistrzów świata. Ale nie to było jej wówczas w głowie. I może nigdy by też się to nie stało, gdyby Koželuhowie nie przeprowadzili się ze swym skromnym małżeństwem z Wrszowic na Letną, dzisiejszą dzielnicę sportową stolicy Czechosłowacji. Jedną ręką prowadziła Venouszka, drugą Franciszka, z boku miała małego Pepicka, a „na barana” niosła dwu letniego Karela.

Było to przed trzydziestu sześciu laty. Szybko zadomowiła się tu czwórka przybyłych braci Koželuhów. Wkrótce, w mniej lub więcej regularnym tempie ich kompania rosła, a wszyscy korzyli się z wielkich połaci letenskich pól. Nastąpiły pierwsze zbliżenia ze sportem, które przyniosły im guzy i siniaki, a matce Koželuhów łatanie rozdanych ubrań czy obuwia. Ale zaciętych Koželuszaków nie potrafiło to odstraszyć mimo wyraźnego nakazu matki zerwania z „idiotycznymi pomysłami”.

Serce matczyne wkrótce zmieniło, gdy brzdące zaczęli pierwsze zarobione pieniądze. Już wówczas stali się zawodowcami. Zarabiali zbieraniem piłek tenisowych. Szybko poznali tajemnicę białego sportu, a że talentu żadnemu z nich nie brakowało, stali się wybitnymi tenisistami a jeden z nich Karel najbliższy trener naszych tenisistów, zdołał

osiąść nawet na tronie tenisowego mistrza świata. Wielokrotnie zdobył on, też najwybitniejsze trofeum tenisisty zawodowego „Bristol - Cup”.

Dziś pani Koželuh jest dumna ze swej sportowej rodzinie. Karel za pierwsze mistrzowskie pieniądze sprawił matce prezent.

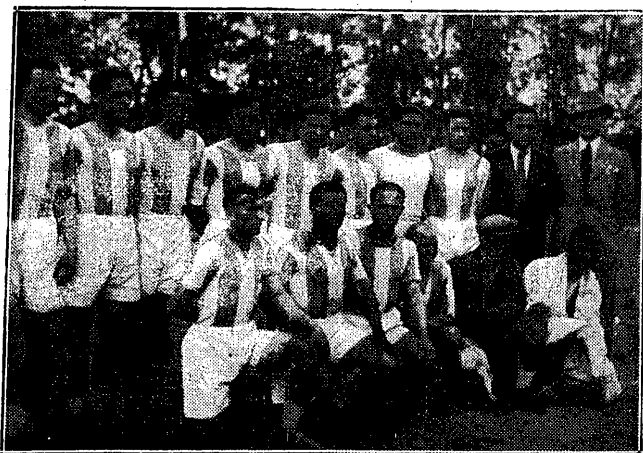
kupując jej w darze domek w Czelakowicach. Oprócz mistrza świata ma ro-

dzina w swym gronie jeszcze wielokrotnego amatorskiego mistrza Czechosłowacji, znanego i w Warszawie Jana, mistrzynię Czechosłowacji Manickę i znanych tenisistów i piłkarzy trenerów Franciszka, Józefa, Antoniego i Alojza. Rozbegli się oni jednak po świecie. Franciszek od paru lat jest na posadzie trenera i nauczyciela tenisowego w Jugosławii, Józef zajmuje się tem samem w Kopenhadzie, Alojz urzęduje w Pradze na Barrandowie, Antoni i Jan na kortach CCC na Klamówce a Karel, które dopiero co usadowił się na Dejwicach wyjeżdża za kilka dni do Warszawy.

Najmłodszym członkiem rodziny jest Jan popularnie zwany Jenda, najstarszym Franciszek liczący 45 lat, a najbliższy gość Warszawy Karel ma lat 38. Ale mimo to jest dziś jedną z najlepszych rakiet świata i wielokrotnym pogromcą wielkiego Big Billa.

Lepszego nauczyciela dla naszych tenisistów trudno sobie wymarzyć.

m. lip.



JEDENASTKA PIŁKARZY HUNGARIJ przybywa na tournée do Polski w połowie sierpnia.

Hungaria, gość Polski

Przyjeżdża w reprezentacyjnym składzie

Dobrze znane w Polsce Zidenice pięknie uczciły zarówno swój jubileusz jak i awans do I ligi zawodowej. Sprowadziły sobie budapeszteńską Hungarię i sprawiły jej łanie, w postaci wyniku 5:2. Jak na beniaminka ekstraklasy czeskiej sukces nie był. A że z Polski nadchodziły wieści, że Hungaria wybiera się do nas na tournée, skorzystałem z okazji i zasięgnąłem języka u osoby najkompetentniejszej, bo samego prezesa klubu p. Preismana.

— Reczywiście — rozpoczyna nasz interwju — w połowie sierpnia wybieramy się na trzy mecze do Polski. Stało się to dzięki trenerowi Garbarni p. Rauchmullowi, który nam tę sprawę załatwia i to tak dalece, że nie znamy jeszcze naszych przeciwników. Zda je się jednak, że grać będziemy w Krakowie i Warszawie.

— Proszę jednak nie myśleć, że poziom jaki dzisiaj zademonstrowaliśmy jest normalny. W dzisiejszym meczu, grało przedewszystkiem kilku rezerwowych, ci z pierwszej drużyny też nie zajmowali swych normalnych stanowisk. To spowodowało, że zagraлиśmy słabo a przytem musieliśmy, się pilnować przed jakąkolwiek kontuzją naszych graczy.

— Naszą najlepszą legitymacją jest chociażby długoletnie czołowe stanowisko w węgierskiej piśmie nożnej i cały szereg graczy, którzy zajmują stałe miejsca w reprezentacji państwowej. Na czele ich kroczy nasz najlepszy bramkarz Szabo, a potem Cseh czy Titschka czy też gracze o głośnych nazwiskach — Kalmar i Mandl. Po Polskę przyjechalibyśmy w najlepszym składzie.

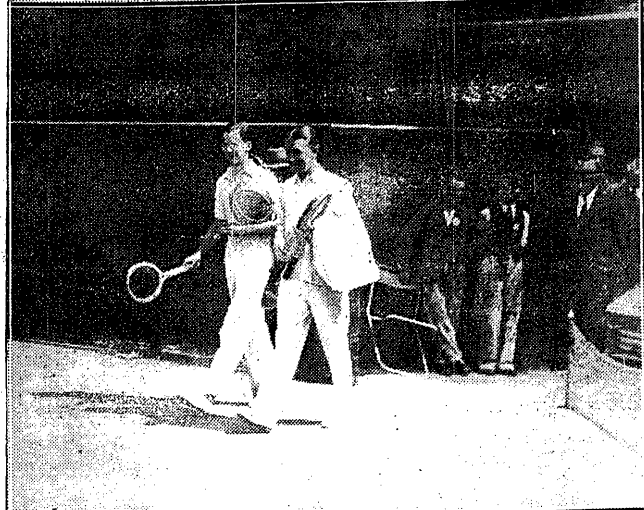
Plebiscyt francuski na skład drużyny pucharowej przeciw Ameryce wypadł miążdząco dla... Borotry. Otrzymał on jako singlista 48% głosów, wobec tylko 43% Cochet. Pozostałymi podzielili się Boussus (6 proc.), Bernard (2 proc.) i Brugnon (1 proc.).

W dwubój 28 proc. głosujących jest za parą Cochet — Brugnon, 21 proc. za Brugnon-Boussus, po 6 proc. dostały drużyny Brugnon — Bernard i Cochet — Bernard, po 1 proc. Borotra — Merlin i Borotra — Bernard.

Jak widzimy „vox populi” jest całkowicie zgodny z naszymi ostatnimi rozważaniami.

Zresztą nie wybieramy się tam poraz pierwszy. Jeszcze jako M. T. K. utrzymywaliśmy żywy kontakt z polskimi czołowymi klubami, dzięki trenerowi Cracovii Poznańskiemu. Gościliśmy też u siebie Cracovię tak, że z polskim futbolem wiązały nas serdeczne stosunki — kończy naszą rozmowę p. Preismann.

m. lip.



PRZED WALKĄ O TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA Vines (na lewo) i Crawford wchodzą na Centre - Court Wimbledonu.

Sniegi i słońce podzwrotnikowe

41 kolarzy walczy z Pirenejami

Pierwsze dwa etapy Pirenej przyniosły dopiero przedsmak trudności, które szykują kolarzom olbrzymi górskie. Coprawda już samo wspinanie z nad-

morza na przełęcz la Perche i Puymaurens (1900 mtr.) było zadaniem ogromnym, ale Aubisque i Tourmalet jeszcze czekają. Na obu etapach nie było wielkich zmian. Kolarze razem rzucili się na zdobycie szczytów. Przerzedziły trochę szeregi liczne upadki przy zjeżdżaniu w dół. Ofiarą padł tu Guerra, tracąc parę minut, ale pozostając trzeci w klasyfikacji ogólnej.

W etapie Perpignan-Aix les Thermes (158 klm.) poprowadził wspinacz Magne, który też jako pierwszy osiągnął obie przełęcze Perche i Puymaurens; przy zjeździe wszyscy znaleźli się razem. Zwyciężył na finiszu Aerts w 5:58:55 przed Cornetem, Speicherem, Stoeplem i jeszcze 14 kolarzami.

Etap Aix les Thermes — Luchon (165 klm.) poprowadzili po bardzo złych szosach Trueba i Level na czele grupy 12 kolarzy. Razem przebyli oni przełęcz Port i Portet d'Aspet. Dopiero na 15 klm. przed metą gdy zaczęło się lekkie wzniesienie, usiłovali uciec Martano i Level, ale prędko ich dogoniono. 24 ko-

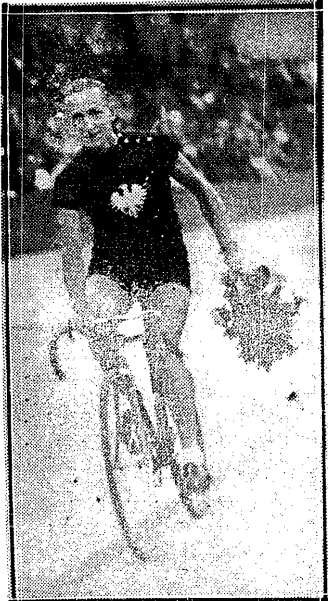
larzy wpadło razem na metę. Wynik: 1) Louvet 5:47:01, 2) Speicher, 3) Stoenel, 4) Guerra, 5) między innymi Lemaire, Schepers, Rebry, Geyer, Argambaud i Magne. Wszyscy ten sam czas.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi Speicher 103:03:28, 2) Lemaire 103:04:43, 3) Guerra 103:11:29, 4) Martano 103:12:08, 5) Archambaud 103:14:49, 6) Stoenel 103:28:10, 7) Level 103:28:20, 8) Trueba, 9) Schepers, 10) Magne, 11) Rinaldi, 12) Geyer, 13) Aerts.

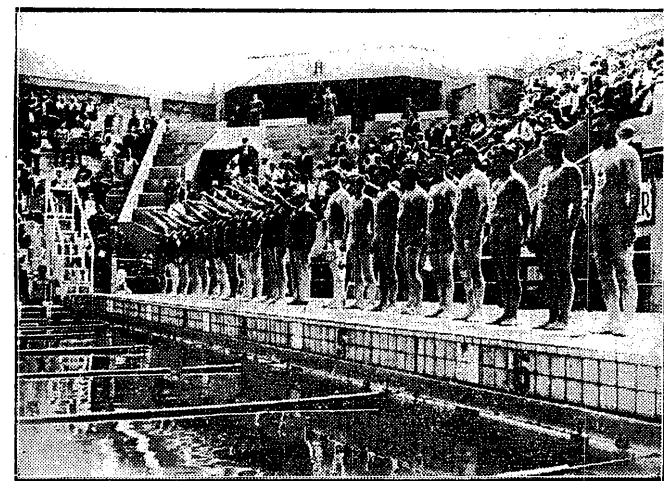
W klasyfikacji państw: 1) Francja, 2) Belgia, 3) Niemcy, 4) Szwajcaria, 5) Włochy.



GIUSEPPE MARTANO doskonale „turysta” włoski, utrzymuje się ciałem w czołowej grupie uczestników „Tour de France”.



KORSAK - ZALESKI mistrz szosowy Polski, odbywa „kółko honorowe” w czasie niedzielnych zawodów na Dynasach.



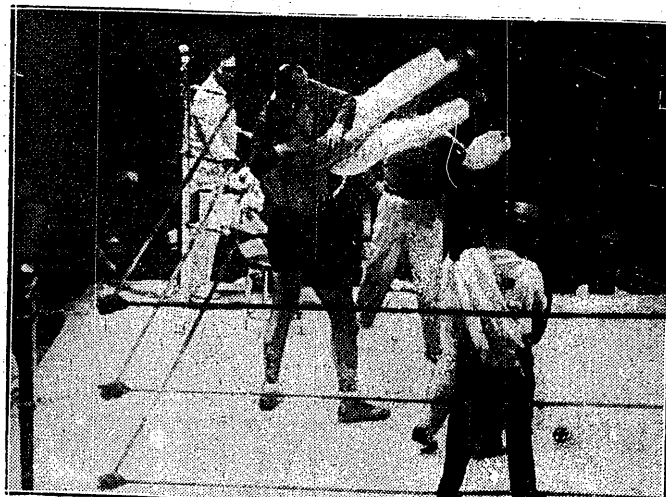
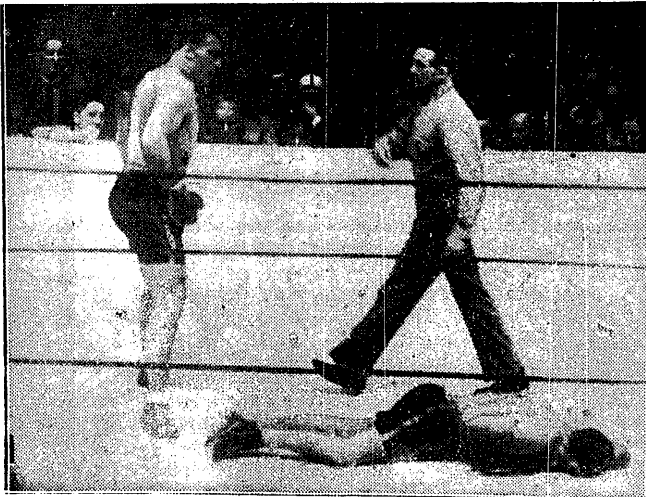
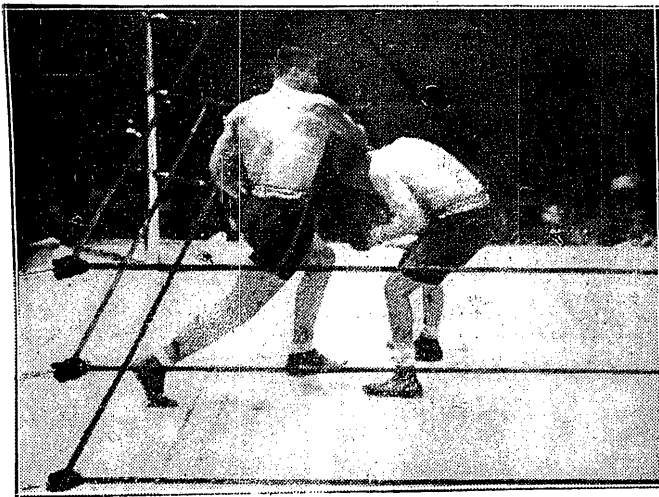
DRUŻYNY PŁYWACKIE NIEMIEC I FRANCJI w czasie powitania przed meczem międzypaństwowym, wygranym przez Francję w stosunku 2:0. W programie meczu rozegrano tylko sztafetę 4x200 mtr. i mecz waterpolo.

JIM

jedyna guma do zucia

o trwałym smaku

E. WEDEL



TRZY MOMENTY MECZU O MISTRZOSTWO ŚWIATA MIĘDZY CARNERA I SHARKEYEM, ZAKOŃCZONEGO ZWYCIĘSTWEM WŁOSKIEGO OLBRZYMA

Z lewej — Typowy moment, kiedy w czasie pierwszych starć większość brutalnych ciosów Carnery trafia w próżnię. W środku — Sharkey leży nieprzytomny po „podbródkowym” Carnery, który to cios zapewnił Włochowi mistrzowski tytuł. Z prawej — Carnera po zwycięstwie, upojony triumfem, huśta w powietrzu swego trenera.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska” S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor pr

związany w poniedziałki, wtorki, ska”

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polpiatki i soboty od 12 — 14-el.